Redakcja Karola 2, Tel. 128-28, 102-2[illegible]
Administracja Karola 2, Telefon 182-41
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA [illegible] z odbieraniem [illegible] w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata [illegible] z przesyłką pocztową wynosi [illegible]
[illegible]
Prenumerata zagraniczna 4 zł. [illegible] gr.
Artykuły nadesłane bez [illegible] honorarjum uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

Rok IX. Nr. 55 — Łódź, piątek 24 lutego 1933 r.

CENY OGŁOSZEŃ.
Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m i łam. str. 5 łam. w tekście 40 gr. nekrologi 25 gr. [illegible] 15 gr. strona 10 łamów drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1.25 gr. dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe + 50 proc. drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej, za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 69000

Angielska fabryka broni
dzień i noc pracuje dla Dalekiego Wschodu.

Londyn, 24 lutego. (Specjalna wiadomość „Echa") „Daily Express" donosi, że zakłady Vickersa wyrabiające broń, amunicję i materjały wojenne od pewnego czasu pracują bez przerwy dzień i noc.

Ostatnio wysłano

olbrzymie ilości amunicji,

głównie granatów ręcznych na Daleki Wschód.

Zastanawiające jest, że znaczna część zamówień pochodzi ze Sjamu.

Schronisko dla niezdolnych do pracy adwokatów.
Zapis ś. p. Wiślickiego.

Warszawa, 24 lutego. Zmarły w Warszawie adwokat były sędzia ś. p. Bronisław Wiślicki zostawił własnoręczny testament w którym

ofiarował radzie adwokackiej

folwark Targówek - Poduchowny na schronisko dla adwokatów niezdolnych do pracy. Inne legaty dostały się Kasie Mianowskiego, m. Katowicom. Zmarły część pieniędzy zapisał na utrzymanie akademji literacko - naukowej.

Kukła z kapuścianą głową na czele pochodu.
Demonstracje studenckie w Krakowie.

Kraków, 24.2. (PAT). Zapoczątkowane w dniu onegdajszym demonstracje studenckie przeciwko ograniczeniu autonomji uniwersyteckiej przybrały w dniu wczorajszym na sile. W godzinach południowych w westibulu Collegium Novum zebrało się ponad

1.000 słuchaczy Uniwersytetu Jagiellońskiego,

chcąc urządzić wiec demonstracyjny. Ponieważ władze uniwersyteckie na wiec oficjalny nie zezwoliły i kuratora wiecu nie wyznaczyły, studenci wysłuchawszy krótkiego przemówienia, ilustrującego położenie, wyszli przed gmach uniwersytecki z kukłą o kapuścianej głowie. Kukła posiadała na szarfie odpowiedni napis. Studenci, niosąc figurę wznosili okrzyki przeciwko reformie. Demonstranci wkrótce rozeszli się. W ciągu popołudnia kilkakrotnie zbierały się grupy akademików, które manifestowały na cześć profesorów a przeciwko ograniczeniu samorządu uniwersyteckiego. Wśród słuchaczy krakowskich wyższych uczelni znać silne dążności **do demonstracyjnego strajku.**

W sobotę odbędzie się o godzinie 12 wiec w Collegium Novum, zwołany przez delegację Kół Naukowych. Kuratorami wiecu będą: profesor ks. prof. Michalski, prof. Rouppert oraz prof. Schafer.

Strajk demonstracyjny paryskich autobusów.



W Paryżu wybuchł strajk demonstracyjny omnibusów, przeciwko nowemu opodatkowaniu benzyny i opon. Strajk wywołał duże wrażenie chociaż trwał zaledwie 10 minut, ponieważ w tym czasie zamarł ruch w całem mieście.

Bandyci hamburscy zabili Polaka.
Krwawy napad w pociągu.

Hamburg, 24 lutego. Urzędnicy kolejowi, rewidujący tor kolejowy pomiędzy Hamburgiem, a stacją Nauen dokonali około godz. 7,30 strasznego odkrycia. Znaleźli oni na szynach zwłoki młodego człowieka.

O wypadku zawiadomiono natychmiast niemieckie władze policyjne, które, prowadząc dochodzenia, stwierdziły, że są to zwłoki 20-letniego mistrza zegarmistrzowskiego, Franciszka Langerczyka z Rydułtów, (pow. Rybnik). Przy zwłokach znaleziono

około 130 mk. niem.

i większą ilość pieniędzy polskich, oraz dokumenty. Po przeprowadzeniu szczegółowej sekcji zwłok, stwierdzono że Langerczyk został raniony z broni palnej w lewą stronę brzucha, a zwłoki wykazywały kilka ran, zadanych ostrem narzędziem. Z karteczki, znalezionej przy zwłokach wynika, że Langerczyk był członkiem bibljoteki ludowej w Raciborzu.

Według wstępnych dochodzeń, Langerczyk został napadnięty w celach rabunkowych, a następnie zastrzelony i rzucony na szyny, celem

upozorowania samobójstwa.

Wypadek ten przedstawia się jednak tajemniczo z tego powodu, że przy zwłokach znaleziono pieniądze, to też władze są przekonane, że sprawcy krwawego napadu rabunkowego zostali w ostatniej chwili spłoszeni, wobec czego nie zdążyli obrabować swej ofiary, a zwłoki wyrzucili w pośpiechu z okna wagonu na tor kolejowy.

Władze niemieckie w porozumieniu z władzami polskiemi prowadzą dalsze dochodzenia, które niewątpliwie wyjaśnią tajemniczą śmierć Langerczyka.

W Goleszowie przywrócono spokój.
7 osób rannych podczas wczorajszych zajść.

Katowice, 24 lutego. (PAT) Wczoraj w Goleszowie na Śląsku Cieszyńskim doszło do krwawego starcia, w którego wyniku

7 osób zostało rannych.

Oddział związku zawodowego robotników przemysłu chemicznego zwołał na dzień wczorajszy do Goleszowa publiczne zebranie, którego odbycia zakazały władze ze względu na spokój publiczny.

Mimo zakazu zebrało się na miejscu około 1.000 robotników. Przybyło także kilka oddziałów policji, które wezwały robotników *do rozejścia się.*

Tłum nie reagował na wezwanie policji, lecz czynnie ją zaatakował, obrzucając kamieniami. Trzech policjantów, w tem komendant oddziału, zostali ranni. Równocześnie padły z tłumu 2 strzały.

Jeden z zaatakowanych oddziałów wystrzelił kilkakrotnie na postrach z rewolwerów. Gdy tłum mimo to nie rozszedł się

i atakował dalej —

policjanci zrobili użytek z broni.

Skutkiem strzałów 4 robotników odniosło lżejsze i cięższe rany.

Rannych policjantów i robotników odwieziono karetką pogotowia do szpitala miejskiego w Cieszynie.

Do Goleszowa wyjechał natychmiast główny komendant policji Wojew. Śl. Żółtaszek, który osobiście prowadzi dochodzenia.

W godzinach popołudniowych panował w Goleszowie spokój. Na ulicach patrolowały silne oddziały policji.

NA ROZKAZ JAPONJI?
Wielki pożar lotniska sowieckiego.
Sensacyjne szczegóły śledztwa.

Moskwa, 24.2. (Specjalna wiadomość Echa). Z Chabarowska donoszą o wielkim pożarze na lotnisku w Ust—Bolszerecku na Kamczatce. Śledztwo wyjaśniło, że pożar

wybuchł naskutek podpalenia,

którego dokonał milicjant Trofimow pełniący straż na lotnisku przy pomocy milicjanta Prygunowa.

Mieli oni działać w myśl instrukcji starszego strażnika Sieliwanowa, jak się okazało

byłego popa.

W czasie śledztwa wszyscy trzej przyznali się do winy oświadczając że namówił ich do podpalenia hangarów zamieszkały w Ust-Bolszerecku

Japończyk Kaiszawa,

który również został aresztowany po przyznaniu się do winy. Oświadczył on, że otrzymał z Japonji instrukcję spalenia nietylko hangarów w Ust-Bolszerecku, lecz także innych ważnych objektów w okolicy.

Dolar i funt w Łodzi.

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 8.90, w płaceniu 8.89; dolar złoty w żądaniu 9, w płaceniu 8.98; funt angielski w żądaniu 30.50, w płaceniu 30.35; rubel złoty w żądaniu 4.78, w płaceniu 4.75; marka w żądaniu 2.13, w płaceniu 2.12½; za 100 franków francuskich w żądaniu 35.15, w płaceniu 35.

„Reklama pocztowa".
Nowe przedsiębiorstwo państwowe.

Warszawa, 24 lutego (Tel. wł.) — W najbliższych dniach zgłoszone ma być do rejestru handlowego w Warszawie nowe przedsiębiorstwo pod nazwą „Reklama Pocztowa", które zorganizowane zostało dla zwiększenia dochodów przedsiębiorstwa „Poczta, Telegraf i Telefon". „Reklama Pocztowa" zajmie się prowadzeniem działu ogłoszeniowego przez umieszczanie odpowiednich napisów na przesyłkach pocztowych, depeszach, jak również propagandą drogą radjową

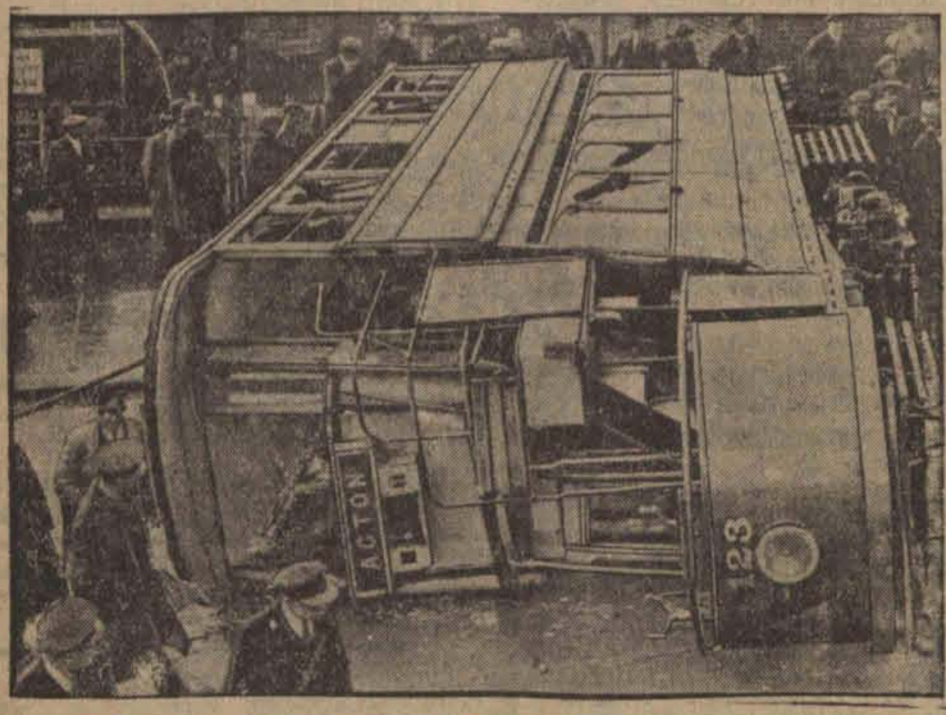
Trup staruszki na torze kolejowym
Nieszczęśliwa wypadła z pociągu.

Bedzin, 24.2. Na torze kolejowym pomiędzy Będzinem, a Dąbrową znaleziono zwłoki 64-letniej mieszkanki Dąbrowy, Marji Pawlikowej, zam. przy ulicy Okrzei 64.

Nieszczęśliwa staruszka wracała do domu pociągiem. Stojąc oparta o źle zamknięte drzwi wagonu, w pewnej chwili **wypadła na tor,** odnosząc tak ciężkie obrażenia ciała, że zmarła na miejscu, nie odzyskawszy przytomności.

Tragicznie zmarła jest żoną emerytowanego kolejarza.

Niezwykła katastrofa tramwajowa.



Na przedmieściu londyńskiem przewrócił się piętrowy wagon tramwajowy, przyczem 14 osób odniosło rany. Tramwaje londyńskie są niemal wszystkie piętrowe i na zakrętach podczas szybkiej jazdy łatwo tracą równowagę.

OLBRZYMIE POKŁADY ZŁOTA
zostały odkryte w Mandżurji.

Tokio, 24 lutego. Japońska ekspedycja naukowa pod kierownictwem profesora uniwersytetu w Kioto dra Kurai-zi, która w tych dniach powróciła do Tokio, przywiozła sensacyjną wiadomość, że na terenach dolnego biegu rzeki Amur i Sungari w północnej Mandżurji odkryte zostały bogate pokłady złota o pojemności 3.800 tonn, wartości

przeszło 2 miljardów dolarów.

W okolicach tych mają się znajdować również pokłady srebra, ołowiu i cynku. W najbliższych dniach zainteresowane czynniki przystąpią do eksploatacji tych skarbów.

Początek ofenzywy japońskiej w Dżehol.



Japońskie oddziały szturmowe wkraczają do miasta Peipiao.

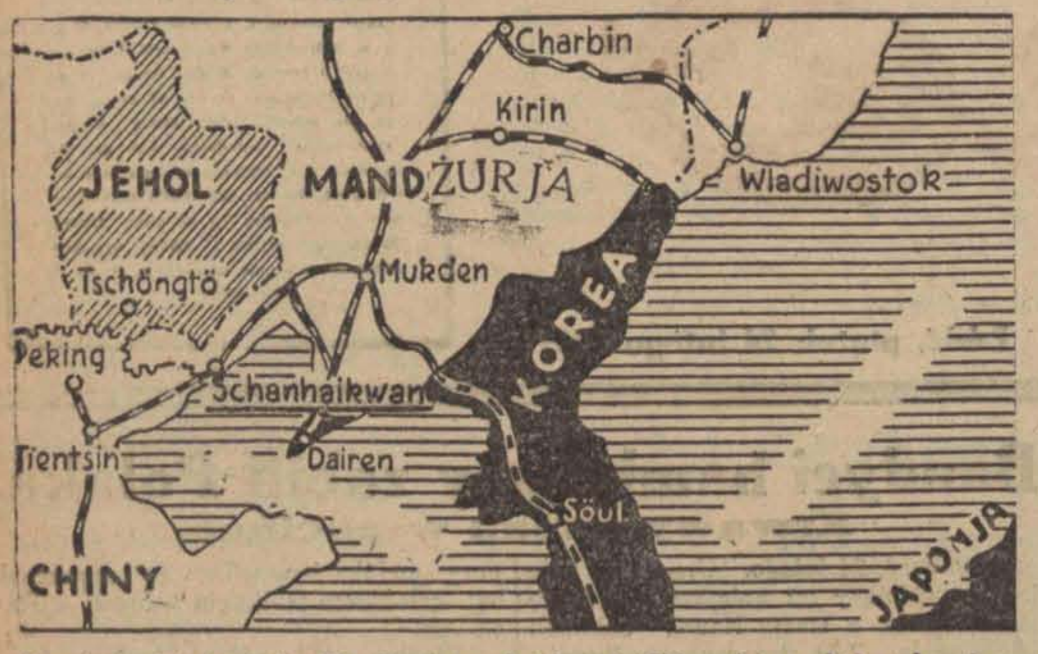
Przemysłowcy w Zagłębiu
nie obniżą płac

Sosnowiec, 24.2. Wczoraj otrzymaliśmy z miarodajnego źródła, sensacyjną wiadomość że, z dniem 1 marca obniżki płac w górnictwie Zagłębia wogóle nie będzie. Wiadomość o tem miała nadejść z Warszawy, z kół rządowych.

Wiadomość tę, którą sprawdzi się najpewniej 1 marca, notujemy z obowiązku dziennikarskiego.

Nie szczędźcie ofiar na najbiedniejszych!

Ofenzywa japońska w Dżehol (Jehol).



Prowincja Jehol między Mandżurją a właściwemi Chinami, na którą Japończycy kierują swe główne natarcie.

Dywizja zdrajców
walczy przeciw towarzyszom broni.

Szanghaj, 24.2. (Tel. wł.) Według doniesień japońskich, czwarta chińska dywizja ochotnicza (około 15 tysięcy ludzi) przeszła na froncie dżeholskim na stronę japońską i natychmiast przeszła do natarcia przeciwko swym dotychczasowym towarzyszom broni.

Wojewoda Grażyński posłem w Berlinie?
P. Kościałkowski wojewodą warszawskim.

Warszawa 24 lutego. Według pogłosek, kursujących w Warszawie w kołach, zbliżonych do rządu, wojewoda śląski, dr. Grażyński ma być mianowany wkrótce posłem polskim w Berlinie. Wojewodą śląskim ma być mianowany wojewoda warszawski p. Twardo. zaś na jego miejsce — p. Kościałkowski.

Uroczystość konsekracji biskupa Gawliny
odbędzie się w Król. Hucie 19-go marca.

Katowice, 24 lutego. Wczoraj odbyło się posiedzenie miejskiego komitetu organizacyjnego uroczystości, związanej z konsekracją ks. biskupa polowego Gawliny.

W zebraniu wzięli udział przedstawiciele duchowieństwa, władz państwowych, samorządowych, wojskowych oraz rozlicznych organizacyj z burmistrzem Dubielem na czele. Stworzono miejscowy komitet, w którego skład wchodzą obywatele miasta Król. Huty, oraz wyłoniono komitet wykonawczy, składający się z 8 sekcyj.

Sam akt konsekracji nastąpi 19 marca b. r. W uroczystości konsekracji wezmą udział ks. Prymas Hlond, ks. ks. Biskupi: Adamski, dr. Kubina, dr. Tymieniecki, oraz przedstawiciele poszczególnych kapituł z całego terenu Polski.

W czasie zebrania szereg mówców podkreślił doniosłość nominacji ks. Gawliny na biskupa polowego.

Pozatem ustalono program uroczystości, która odbędzie się 19 marca w kościele św. Barbary, a w następnym dniu t. j. 20 marca b. r. odbędzie się uroczysta akademja, w której weźmie również prawdopodobnie udział ks. Prymas Hlond.

SPADEK OBIEGU BANKNOTÓW BANKU POLSKIEGO.

Warszawa, 24 lutego. Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę lutego wykazuje wzrost zapasu złota o miljon złotych do 513.2 miljonów złotych i spadek obiegu banknotów o 23.9 milj. złotych do 954. miljonów złotych.

Prąd wysokiego napięcia
ŻYWCEM SPALIŁ ROBOTNIKA.

Sosnowiec, 24.2. W fabryce Deichsla w Sosnowcu miał miejsce straszny wypadek śmierci 25-letniego robotnika Michała Malinowskiego, zam. w Dańdówce.

Malinowski w czasie pracy zbliżył się do gołych przewodników o wysokiem napięciu i przez dotknięcie spowodował „krótkie spięcie".

Miało to straszne następstwa, nieszczęśliwy bowiem został formalnie spalony prądem i padł trupem na miejscu. Nie pomogły już żadne środki, celem przywrócenia M. do życia.

Zwłoki umieszczono w kostnicy.

Żelazna kotwica zabiła ułana.
Smutny wypadek na ćwiczeniach.

Ze Lwowa donoszą:

W czasie ćwiczeń wojskowych w Grzędach obok Kulikowa wydarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padł żołnierz 14 p. ułanów jazłowieckich ze Lwowa. Mianowicie, gdy aeroplan wojskowy szybował nad Grzędami biorąc udział w ćwiczeniach przejmowania meldunków z ziemi w locie, lotnik w pewnym momecnie spuścił linkę zaopatrzoną

w żelazną kotwicę,

która ugodziła stojącego obok jednego z palików zatkniętych w ziemię żołnierza, tak nieszczęśliwie, że poniósł on śmierć na miejscu. Zwłoki zabitego żołnierza przewieziono do kostnicy szpitala wojskowego. Władze wojskowe zarządziły dochodzenia w tej sprawie.

Karambol taksówek w Sieradzu.
Szczęście łódzkiego lekarza.

Sieradz, 24.2. (od wł. kor.) Łódzka taksówka oznaczona Nr. 270 (L.D. 81.887), którą jechał dr. Szritman, wezwany z Łodzi do chorego w Złoczewie, w chwili gdy wyjeżdżała z rynku, a wjeżdżała na ul. Kościuszki zderzyła się z drugą taksówką sieradzką L. D. 111, prowadzoną przez szofera Górskiego, wiozącą rejenta p. Łempickiego. Łódzka taksówka wyszła z tego zderzenia bez szwanku, natomiast sieradzka uległa poważniejszemu uszkodzeniu. Pasażerowie z „katastrofy" tej wyszli cało.

Dwie matki udusiły niemowlę.
Wyrodne kobiety aresztowano.

Łódź, 24 lutego. Przed kilku dniami 18-letnia Janina Kubicka, mieszkanka wsi Antoniew, gminy Brużyca-Wielka, powiatu łódzkiego, powiła dziecko płci żeńskiej.

Wiadomość o tem przyjęli mieszkańcy wioski docinkami. Po dwóch dniach Kubicka pozbyła się niemowlęcia. Wieśniacy podejrzewając nieczystą sprawkę dali znać policji. W wyniku przeprowadzonego śledztwa posterunek policji powiatowej wyświetlił niebawem

zagadkę zaginięcia noworodka.

Jak się okazało Janina Kubicka z pomocą matki swej Florentyny, niemowlę udusiła a następnie zwłoki zakopała na podwórzu własnej zagrody. Zwłoki noworodka policja odnalazła dziś rano. Kubickie Janina i Florentyna wzięte w krzyżowy ogień pytań przyznały się do zbrodni. Zwłoki niemowlęcia przesłane zostały do prosektorjum w Łodzi, celem dokonania sekcji.

Wyrodną matkę i córkę policja osadziła w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Śmiertelny upadek ze schodów.
Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 24 lutego. W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych w korytarzu przy ulicy Wrześnieńskiej 31 (przedmieście im. Kilińskiego) wydarzył się tragiczny wypadek. Ze schodów spadł 46-letni Stefan Frank, właściciel domu i sklepu kolonjalnego przy ulicy Wapiennej 39. Frank odniósł pęknięcie czaszki, przyczem jednocześnie *uległ krwotokowi*.

Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala św. Józefa, przy ulicy Drewnowskiej, gdzie mimo natychmiastowej pomocy, nie odzyskawszy przytomności, zmarł nad ranem.

Na ulicy Nowo Pabjanickiej usiłowała pozbawić się życia przez wypicie większej dozy jodyny 24-letnia Gertruda Miller, służąca, niewiadomego miejsca zamieszkania. Desperatkę przewieziono na kurację do szpitala.

Na ulicy Napiórkowskiego spadł z tramwaju 33-letni Otton Kraft, rolnik, zamieszkały w Olechowie, pod Łodzią. Kraft odniósł ogólne obrażenia ciała. Ofierze wypadku udzielił pomocy lekarz pogotowia.

ŻYCIE PABJANIC.

1-godzinny strajk sezonowców.

Pabjanice, 24 lutego. W dniu wczorajszym w Domu Robotniczym odbyło się zebranie robotników robót publicznych, na którem wyrażono protest przeciwko redukcji robotników

w podeszłym wieku,

a przedewszystkiem słabowitych i wycieńczonych chorobą, których Magistrat m. Pabjanic na zasadzie instrukcji wojewódzkiej ma zamiar zwolnić z robót w liczbie 80 osób.

Następnie robotnicy wystosowali pod adresem Magistratu żądania, domagające się zatrudnienia wszystkich robotników robót

w ciągu 4 dni tygodniowo,

podczas gdy do tej pory zatrudnieni są dwa dni w tygodniu i zarobek ich wynosi od 6 do 7 złotych tygodniowo.

Ponieważ Magistrat m. Pabjanic żądań tych nie uwzględnił, tłumacząc się instrukcją wojewódzką, a następnie ze względu na to, że w bieżącym tygodniu nie będzie wypłaty z różnych przyczyn, robotnicy na znak protestu zastrajkowali. Strajk ten był demonstracyjny i trwał tylko godzinę.

OSTRZEŻENIE POD ADRESEM HODOWCÓW GOŁEBI.

Pabjanice, dnia 24 lutego. Na terenie m. Pabjanic i okolicy policja państwowa natrafiła na hodowców gołębi, którzy między innemi hodowali gołębie pocztowe. Ponieważ hodowla gołębi pocztowych ludziom prywatnym jest zabroniona policja każdorazowo spisywała właścicielowi protokół policyjny, mocą którego hodowca zostanie ukarany.

Ostrzega się przeto wszystkich hodowców gołębi przed hodowlą gołębi pocztowych bowiem hodowla tych gołębi spoczywa wyłącznie w rękach wojska i użytkowane jest dla celów wojskowych.

Zdarzenia i wypadki
ubiegłej doby.

(—) Na konferencji rozbrojeniowej w Genewie głosowano wczoraj nad ujednostajnieniem typu armij europejskich. Wniosek niemiecki co do redukcji i zrównania sił zbrojnych został jednogłośnie odrzucony. Wniosek włoski uzyskał zaledwie kilka głosów i upadł. Wniosek francuski wypowiadający się za generalizacją systemu krótkiej służby wojskowej jako najbardziej defensywnej, przeszedł głosami 21 państw przyczem delegacja polska wstrzymała się od głosowania.

(—) Zgodnie z rozkazem ministra wojny Mandżuko oddziały mandżurskie pod wodzą gen Czang Hai Penga rozpoczęły o północy atak na prowincje chińskie na froncie Dżehol.

Chiny odrzuciły kategorycznie żądanie Japonji wycofania wojsk z terenu prowincji Dżehol.

(—) Obecnie wyjaśniło się, że wypowiedzenie przez Gdańsk umowy o wypożyczeniu oddziału policji Radzie Portu, nie ma na celu wycofanie tej policji, a jedynie pozbycie się kontroli Rady Portu. Gdańsk chce utrzymać w porcie nadal swoją policję i stworzyć fakt dokonany zwiększenia swych praw suwerennych w porcie.

(—) Gabinet Roosevelta już został uformowany chociaż oficjalnie nie został podany do wiadomości publicznej.

Według nieoficjalnych danych pochodzących z kół demokratycznych, skład przyszłego gabinetu po objęciu przez Roosevelta władzy prezydenta będzie następujący:

Sekretarz stanu do spraw handlu — Daniel Roper z północnej Karoliny, minister spraw wojskowych — gubernator stanu Utaha Jerzy Bern sprawy wewnętrzne — Harold Ickes z Chicago sprawy zagraniczne — senator Cordel Hull ze stanu Tennessee ministerstwo skarbu — Wiljam Woodin z New Yorku, ministerstwo rolnictwa — Henryk Wallace ze stanu Jowo marynarka — senator Swanson z Wirginji, ministerstwo pracy — miss Perkins z New Jorku generalny pocztmistrz — James Farley.

(—) Senat francuski odrzucił uchwaloną przez Izbę Deputowanych redukcję budżetu na armję i zmniejszenie korpusu oficerskiego o 5.000 osób.

(—) Do dzienników brazylijskich donoszą z Bogoty, że rząd kolumbijski ogłosił mobilizację wszystkich obywateli od 20 do 45 lat.

(—) Hitler udzielił korespondentowi „Associated Press" wywiadu, w którym podkreślił że Niemcy gotowe są zapłacić długi prywatne w miarę możności. W sprawie konferencji rozbrojeniowej Hitler zażądał równouprawnienia co do przygotowywania rezerw.

(—) W Niemczech aresztowano naśladowcę słynnego wampira z Duesseldorfu 42-letniego robotnika Sheera, który wespół z dwoma pomocnikami dokonał szeregu morderstw i rabunków w Westfalji i Nadrenji.

(—) B. wiceprezydent Krakowa poseł dr. Kazimierz Duch ma być w najbliższych dniach mianowany podsekretarzem stanu w Ministerstwie Opieki Społecznej.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Opieki Społecznej Kazimierz Rożnowski mianowany ma być podsekretarzem stanu w Ministerstwie Skarbu, gdzie obejmie prawdopodobnie sprawy budżetowe i podatkowe.

(—) Premjer Prystor rozpocznie w dn. 24 b. m. parodniowy urlop wypoczynkowy.

(—) Zwłoki ś. p. Garapicha porwanego w Worochcie przez lawinę śnieżną zostały w czwartek odnalezione i przewiezione do Stanisławowa.

(—) Senat obradował wczoraj nad budżetem.

(—) Na uniwersytecie i politechnice lwowskiej wybuchł strajk studentów. Wykłady zawieszono.

(—) W Warszawie zakończono proces przeciwko łaczelce komunistycznej literatów fabrykujących nielegalne odezwy. Skazano: Edwarda Ochaba na 6 lat, Andrzeja Wolicę na 5 lat Herscha Reichenbacha na 2 lata więzienia.

(—) W Łodzi zaznaczył się liczny zjazd kupców z całego kraju, którzy przybyli po zakupy letnich towarów.

(—) Łódzka Rada Miejska obradowała dalej nad budżetem. Opozycja ostro krytykowała przyznanie dużych sum na utrzymanie szkół skrajnych socjalistów żydowskich Bundu i Poalej-Sjon.

(—) Na Szosie Pabjanickiej najechał samochód firmy Kindler prowadzony przez szofera Franciszka Frontczaka na motocykl prowadzony przez strażaka Henryka Neszperla (Ruda Pabjanicka). Motocykl został zupełnie strzaskany. Neszperla nieprzytomnego odwieziono do szpitala.

(—) Teatr Wielki w Warszawie obchodził wczoraj stulecie swego istnienia. Wystawiono jak przed stu laty „Cyrulika Sewilskiego" Rossiniego. Szereg osób z zespołu teatralnego zostało udekorowanych.

SMUTNA WĘDRÓWKA.

Dziesięć lat bezrobocia w Anglji.

Dziennikarz w roli włóczęgi.

Londyn w lutym.

Współpracownik angielskiego dziennika „Times", William Teeling, wziął na siebie zbadanie życia bezrobotnych Anglji w rozmaitych jego dziedzinach i ogłosił rezultaty swych studjów i obserwacyj w powyższem piśmie.

Z White - Chapel, najuboższej dzielnicy Londynu, Teeling wybrał się na drogi Anglji w charakterystycznym ekwipunku zawodowego włóczęgi, zwykłym jego ubiorze z tradycyjną torbą, i pieszo przeszedł przez Essex, Suffolk i Norfolk, korzystając niekiedy z przejazdów zaproponowanych mu przez litościwych automobilistów, od których otrzymywał również informacje o miejscowościach, które zwiedzić zamierzał.

O obiste zetknięcie się z życiem bezrobotnych Anglji potwierdziło zdaniem p. Teelinga opinję ks. Walji co do kwestji bezrobocia, które nie może być rozpatrywane jako jednolite zagadnienie, lecz powinno zostać zbadane w poszczególnych regjonach państwa.

Z podróży swej p. Teeling uzyskał szereg poważnych informacyj w zakresie instytucyj społecznych, stworzonych dla bezrobotnych.

W Norwich po zajeździe dla marynarzy (Sailor's Rest) zaznajomił się z dwoma innemi schroniskami, z których jedno ma nawet ogrzewanie centralne. Spotkał tutaj ludzi różnych sfer: dawniejszych żołnierzy, emerytów i robotników rolnych. Starsi odzywują się przeważnie

z pogardą o zapomogach dla bezrobotnych,

młodsi zaś z których wielu nigdy jeszcze nie miało żadnej pracy, interesują się żywo wszystkiemi poczynaniami instytucyj opieki społecznej, aczkolwiek wszyscy zgadzają się jednomyślnie, że państwo nie może już ponosić dalszych wydatków na bezrobotnych.

W Lincolnshire wszystkie rozmowy obracają się dookoła spraw rolnych i uprawy ziemi, pozostającej przeważnie w rękach Irlandczyków, zadowalających się skromniejszą stopą życia.

W Lincoln „Klub ludowy" jednoczy 8000 członków, nietylko samych bezrobotnych, którzy zbierają się tutaj do wspólnej pracy, wyrobu obuwia, fabrykacji zabawek, na koncerty, widowiska i wykłady. Prócz powyższego klubu są jeszcze inne stowarzyszenia, nie wykluczające bezrobotnych, niektóre o dość radykalnem zabarwieniu, ale wszystkie zarówno wolne od jakiej działalności politycznej.

W Newcastle działacze społeczni dość

czarno patrzą w przyszłość.

Bezrobocie trwa tutaj bez przerwy od lat dziesięciu: młodsze pokolenie z powodu braków materjalnych rodziców nie otrzymuje żadnej niemal nauki i nie uczy się żadnego rzemiosła. Gdy praca wejdzie w normalne tory, nowy zastęp pracowników nie dorówna dawnemu.

O Northamptonshire p. Teeling pisze, że „schroniska jego są hańbą" i opisuje je w sposób zastraszający. W samem Northampton w sali 6 metrów na 4 mieści się po 50 osób, które tutaj śpią, jedzą i gotują. Trzeba przynajmniej dwunastu kotów, by w St. Albans zatrudzić pladze szczurów.

W Nottingham jest rodzaj hotelu municypalnego, ale tak „wspaniałego", że pomimo taniej ceny — jednego szylinga — zamiast 250 pensjonarzy mieszka w nim zaledwie 80.

Manchester posiada również hotel tego rodzaju na czterysta osób. Smutek straszliwy wieje podobno z tego miejsca, gdzie pensjonarze bez zajęcia, pokasłując,

krążą jak widma,

tęskniąc do londyńskiej mgły, choćby po to, by daremnie wśród niej szukać pracy.

Liverpool ze wszystkich miast najbardziej cierpi z powodu bezrobocia. Ufundowano cały szereg klubów z pracowniami dla cieśli, szewców i tkaczy, oraz kolonje wiejskie dla pracy kolejnej na roli.

W Lancaster i Carlisle sporządzono specjalne tablice dla bezrobotnych włóczęgów z wskazaniem schronisk i fabryk, gdzie w piątki zwracać się można o jałmużnę do robotników, wychodzących od pracy.

W Glasgow trusty: Pilgrim i Carnegie — robią bardzo wiele dla walki z bezrobociem. W Birmingham rodzina Chamberlainów jest dla bezrobotnych prawdziwą opatrznością.

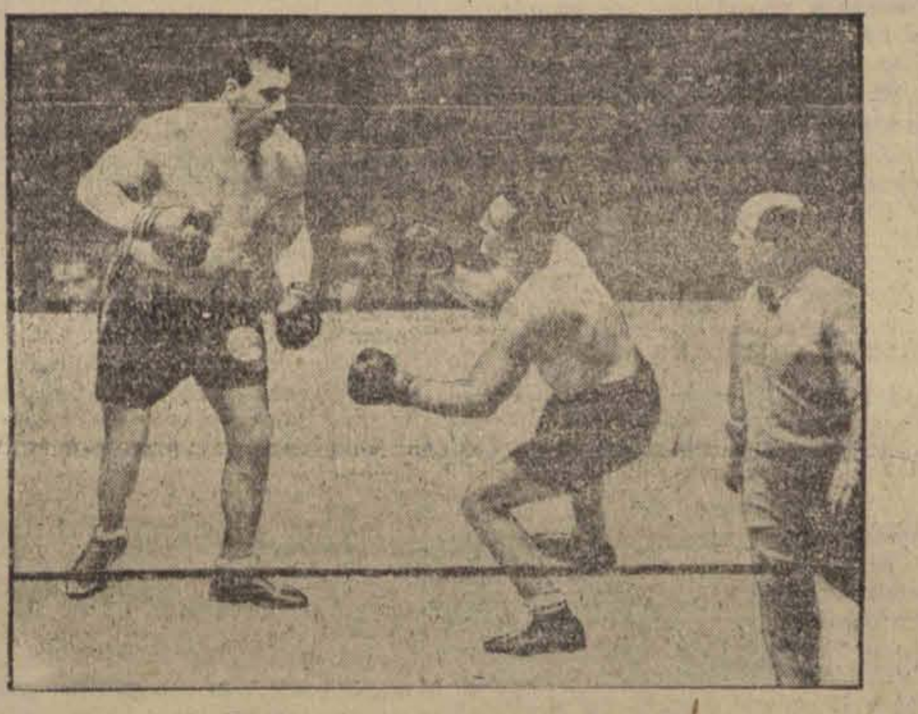
W południowej Walji Kwakierzy zarządzili roboty publiczne. Reasumując swoje wrażenia, p. Teeling po zwiedzeniu swego kraju przyszedł do przekonania, że nasuwa się ze wszech miar konieczność tworzenia

ośrodków wyszkolenia,

gdyż młode pokolenie skazane zostaje na upadek naskutek klęski bezrobocia.

Bull.

Śmiertelny cios Carnery.



Dopiero teraz nadeszło do Europy zdjęcie, ilustrujące chwilę, gdy bokser Ernie Schaaf upada śmiertelnie rażony potężnym ciosem olbrzyma Carnery. Schaaf zmarł, jak wiadomo, po kilku sekundach, aresztowany Carnera został uwolniony przez sąd.

Manja pięknej paryżanki.

Kazała się nazywać „mecenasem"...

Przed jednym z sądów paryskich odpowiadała przed kilkoma dniami — jako oskarżona — młoda i ładna kobieta, pani Mireile Lafarge, zwana Gisele Chantal, która koniecznie chciała uchodzić za kobietę adwokata. Pani Chantal ma już za sobą kilka awanturniczych przygód, za które

odpowiadała przed sądem.

W Nicei kupiła futro, za które nie zapłaciła i podawała się za dziennikarkę. Obecnie odpowiadała za niezwykły czyn za kradzież papierów sądowych.

Poco młodej i ładnej kobiecie akta sądowe? Rzecz prosta. Dla kokieterji. — Pani Chantal chciała uchodzić za adwokata i chwalić się tem przed swojemi przyjaciółkami. — Udała się więc pewnego dnia do sądu w Paryżu (izba 13) i wśród rozmowy i flirtu z kancelistą sądowym Lagoultem, ukradła leżące na biurku akta sądowe, dotyczące sprawy niejakiego Piotra Michauda, który ub. roku miał odpowiadać przed sądem

za zniewagę policjanta.

— Dlaczego właśnie te akta? — zapytuje sędzia.

— Bo na teczce z aktami napisane było: „Zniewagi". To mi się wydało interesujące.

Akta te położyła pani Chantal u siebie na stole i napisała na górze: „Gizela Chantal, adwokat". Kazała się nawet nazywać „mecenasem".

Kradzież aktów wywołała zamieszanie w sądzie. Kiedy Michaud zjawił się aby odpowiadać za „zniewagę",

papierów nie było.

Sąd był bezbronny i musiał go uwolnić z powodu braku materjałów. Michaud był ten zdumiony, nie rozumiejąc zupełnie życzliwości sądu.

Mimo bardzo energicznej obrony fałszywego adwokata przez prawdziwego adwokata, wskazującego niewinne zamiary pani Chautal, sąd skazał ją na 4 miesiące więzienia. Uśmiechnięta początkowo pani Chautal wyszła mocno skonfudowana.

Strzały w kabarecie.

Bezrobotny strzelił do posługaczk.

Kabaret „de la Carriere" w Jeumont (Nord) był teatrem krwawego dramatu miłosnego, którego bohaterami byli: bezrobotny Marjan Piasecki i jego kochanka, Suzanne Lalu.

Piasecki był od roku pozbawiony pracy. Kochanka jego przyjęła

posadę posługaczki

w kabarecie „de la Carriere" w Jeumont i dzieliła się z nim swym zarobkiem. Piaseckiemu jednak sprzykrzyło się samotne życie i zaczął od pewnego czasu nalegać na swą kochankę, aby powróciła do niego. Wobec stanowczej odmowy niewiasty, w głowie Piaseckiego zrodził się szaleńczy projekt, który wprowadził w czyn.

Udał się do kabaretu i ponowił po raz ostatni swoje żądanie. Otrzymawszy odpowiedź odmowną, Piasecki wyciągnął rewolwer i strzelił trzykrotnie do swej kochanki, raniąc ją bardzo niebezpiecznie, poczem sam sobie życie odebrał.

—oOo—

Pokłosie katastrofy w Neunkirchen.

Pięć dni i pięć nocy bez pożywienia.

Jeden z oddziałów ratunkowych działających na terenie zniszczonej wybuchem gazometru dzielnicy robotniczej w Neunkirchen wydobył z pod gruzów jednego z domów kobietę która robiła wrażenie martwej, chociaż na ciele jej

nie znaleziono żadnej rany.

Po półgodzinnych wysiłkach udało się przywrócić napół martwą do życia. Leżała ona pod gruzami przez 5 dni i 5 nocy bez pożywienia. Życie zawdzięcza dopływowi tlenu, jaki wpuszczono do wszystkich domów, które mogły ukrywać wśród gruzów jakąś istotę żywą.

Córeczka sierżanta

spłonęła w łóżeczku.

Straszny wypadek wydarzył się w francuskiem mieście Bordeaux. W jednym z pawilonów na lotnisku hydroplanów mieszkał lotnik-sierżant Viarlet ze swoją żoną i 4-letnią córeczką. Onegdaj, z niewiadomych powodów, w chwili gdy rodzice wyszli na moment, wybuchł ogień w mieszkaniu. Od palących się firanek

zajęły się meble.

W mieszkaniu została sama tylko córeczka Viarletów. — Kiedy rodzice wrócili, mieszkanie stało już w płomieniach. Rzucili się więc na ratunek swojej córeczki, śpiącej w łóżeczku. — Kiedy wkońcu udało się im przedostać przez płomienie do łóżeczka, znaleźli tam już spalone na węgiel zwłoki swego dziecka. Sierżanta i jego żonę, ciężko poparzonych, odwieziono do szpitala.

ANTONINA KORCZAK

V SYMFONJA

6 Nowela.

Nie powtórzę pani, cośmy wówczas mówiły, bo już doprawdy słów nie pamiętam. Wiem tylko, że gdy wreszcie zrozumiałam, co się stało, to zobaczyłam przed sobą tylko jedno: Bohdana rozłączonego z Leną, jego osamotnienie, wciągające go znów w przepaść... Utratę tej siły i radości, którą ona wniosła w jego życie. Macki koszmaru który mnie dręczył od tylu lat chwyciły mnie za gardło z taką siłą, że jak umierający w przedśmiertnej walce, myślałam tylko o tem, jakby się od nich uwolnić. Zapomniałam o wszystkiem innem, o spokoju Leny, o jej szczęściu, o jej mężu, o jej córce. Wszystkie świętości, na których ołtarzu złożyłam całe swoje życie wszystkie aspiracje, dążenia, wszystkie zasady wydały mi się śmiesznostką pustym frazesem... papierowemi różami, których nikt nie myśli ratować, kiedy lasy płoną!...

„Wiem, że długo klęczałam przy tapczanie, na którym leżała Lena, że ją błagałam, by nie opuszczała Bohdana! Naszkicowałam jej jego dotychczasowe życie, odmalowałam tęczową apoteozę roli, jaką mogła przy nim odegrać. Przytoczyłam naprędce kilka przykładów dozgonnej miłości pozamałżeńskiej, uświęconej wiernością całego życia, a ratującej z otchłani mężczyznę pozbawionego możności stworzenia sobie rodziny. Wiem też, iż mówiłam jej coś o tem, iż mężowi żadna krzywda się nie dzieje, bo inaczej kocha jego, a inaczej Bohdana... Zdradzać znaczy zabierać komuś coś, co mu się dało. Mężowi nie dawała nigdy żadnych uczuć prócz szacunku i przyjaźni, więc mu nic nie odbiera...

„Mówiłam jak w malignie... Teraz widzi pani iż nie może pani zaprzeczyć, że gdzieś pod pozorami ukryta drzemała we mnie pani Dulska!...

Nie zaprzeczam!... Jestem tak głęboko wstrząśnięta tem, co usłyszałam, tak poruszona, tak „przewrócona" jak te u nas mówią, iż nie czuję się na siłach zaprzeczyć!...

— Lena spędziła wtedy w Warszawie parę tygodni. Nie wiem, czem motywowała przed ojcem tę długą nieobecność. Śmiem jednak twierdzić, iż te dni spędzone w Warszawie w ciągu pamiętnego lipca, stanowiły jedyny prawdziwy okres szczęścia w jej życiu!

Pewnego dnia prosto z Warszawy wyjechała do Moskwy. Nie wiem, dotychczas czy wzywana przez męża, czy też z innych powodów. Zabawiła tam dość długo ale Bohdan był już zupełnie odmieniony, tylko stał się dziwnie zamknięty w sobie i jakby rozgoryczony...

„O Lenie myślałam wciąż i dziś jeszcze truchleję na myśl, co musiała przejść ta żywiołowa prawda w pierwszem straszliwem zetknięciu z kłamstwem.

„Gdy wróciła późną jesienią, stan jej nie był jeszcze widoczny, ale miała już wówczas ten wzrok w dal zapatrzony którego przedtem nie widziałam u niej.

„W lutym Bohdan wyjechał do Zakopanego skąd już nie wrócił... Zginął podczas wycieczki..

„Ale jakoś nie mogę pozbyć się wrażenia, że ta śmierć... nie była wypadkiem.. Że ją spowodowało...

Głos pani Marty urywa się i w świetle świtającego dnia widzę jej twarz zalaną łzami.

W kwietniu Lena wydała na świat syna... syna Bohdana...

Blady, nikły uśmiech przesuwa się po drżących ustach.

— Przypominam sobie chwile oczekiwania w lecznicy na wynik przejścia Leny. Gdy przyszłam, byli tam już jej ojciec, bratowa i mąż. Widziałam ich wszystkich po raz pierwszy. Oczywiście cała moja uwaga skupiła się na Andrzeju Ligockim: był to wspaniały, barczysty mężczyzna, lat trzydziestu kilku, ze szczerą twarzą i wesołemi oczyma. Chodził widocznie zdenerwowany wzdłuż korytarza. Na mnie naturalnie, nikt nie zwrócił uwagi. Tyle osób snuje się po takich lecznicach. Co to może obchodzić, że ktoś siedzi i czeka.

„Nagle drzwi się otworzyły i wyszedł profesor. Pamiętam, że miał rogowe okulary i że był gruby. Zbliżył się do Ligockiego z wyciągniętą dłonią: „Winszuję ci, ministrze, masz ślicznego syna!"

„Wślad za lekarzem wyszła pielęgniarka, niosąc malutkie białe zawiniątko. Wiem, że coś krzyknęłam w tej chwili, że się zerwałam z miejsca i postąpiłam ku niej parę kroków z otwartemi ramionami. Ale już bratowa Leny zastąpiła mi drogę, a starszy pan zmierzył mnie zdziwionym wzrokiem...

„Po chwili białe zawiniątko leżało w niezręcznych ramionach Ligockiego, który otoczony lekarzami i rodziną odchodził ode mnie...

„Ach proszę pani, zdaje mi się, że w owej chwili za wiele rzeczy odpokutowałam!!...

„Trzeba było niezwykłego taktu i serca Leny, aby mnie umiejętnie wprowadzić do swej rodziny. Uczyniła to po mistrzowsku. Za długo byłoby opowiadać, jakiemi sposobami nietylko, że utorowała mi drogę do swej rodziny, ale wyprosiła u męża, że aczkolwiek obcą im zupełnie, zostałam matką chrzestną Dasia. Dziś, zdziwi to panią zapewno — Ligocki jest moim bardzo serdecznym przyjacielem. I dzięki tej przyjaźni wolno mi rok rocznie zabierać z sobą na parę tygodni „jego jedynaka" jak on go nazywa... a właściwie to mego jedynaka... mego Bohdana wcielonego w to ukochane maleństwo...

„Ale unikam jak mogę, tych którzy znali Bohdana dzieckiem... Dla innych podobieństwo nie jest tak rażące. I dlatego unikałam pani... Ale zresztą nie wiem, czy już niema czasem takich którzy się domyślają, że Daś nie jest synem Ligockiego...

„Szczęśliwa jestem, że pani zechciała mnie wysłuchać i że choć trochę mogłam zrzucić z siebie ten ciężar, bo do spowiedzi nie pójdę... nie mogę... Wie pani, jak dawniej byłam religijna. Ale teraz nie mogłabym słuchać o karze... o potępieniu... może o męce Bohdana na wieki, za moje winy.

„Tak za moje winy. Bo można dużo mówić o potędze namiętności, o przeznaczeniu, czy ja wiem o czem jeszcze...

„Ale nie pozbędę się nigdy wrażenia że gdybym wtedy zamiast błagać Lenę w imieniu mego syna, kazała jej w imię obowiązku otrząsnąć się i uciekać, toby to uczyniła z pewnością, choćby miała nie wiem jak cierpieć.

— Ale wówczas po stracie syna nie pozostałby pani Daś!

Znów przemówiło przeze mnie coś co nie jest mną i stanowczo zbyt pochopnie się odzywa.

Odpowiada mi jeno głuchy, jednostajny poszum Bałtyku.

A daleko na tło liljowego nieba, ziewającego się z falującą tonią, padają pierwsze promienie wschodzącego słońca, podobne do ognistych mieczy, godzących w potęgę morza.

III.

Jestem znów w Warszawie. Powróciłam do swych najżywotniejszych zainteresowań, do swych zajęć, przyjaciół. I czyż mam się przyznać? Pani Marta i jej opowiadanie bledną niemal zupełnie w mej pamięci. Wspomnienie o nich leży w mem sercu, niby kwiat zasuszony, przechowywany z pietyzmem, ale o którym trudno jest powiedzieć, jakiemi były niegdyś jego barwa i woń... Wiem wprawdzie, że pani Marta jest również w Warszawie, ale doprawdy nie mogę się zdecydować ją odwiedzić.

Nadchodzi karnawał. Taki prawdziwy warszawski karnawał, rozbawiony jak urwis, kpiący sobie z wielmożnego kryzysu i czcigodnej konjunktury, dzwoniący w uprzężach sanek i śpiewający przeboje ustami chłopaków ulicznych. Każdego człowieka, choćby najrozsądniejszego, coś czasem skusi, a przynajmniej może skusić. Skusił więc i mnie ten szelmowski karnawał. Mam zaś wrażenie, iż planując tę zasadzkę działał na rozkaz bożka, którego nazwałam przeznaczeniem pisarskiem.

(D. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

W odpowiedzi na zapytanie departamentu budowlanego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, dotyczące prac specjalnej komisji technicznej, która bada stan starych mostów drogowych w Warszawie: dawnego kolejowego i Kierbedzia, magistrat przesłał obszerne pismo do departamentu. Materjał, z którego wybudowano mosty, stanowił żelazo starego typu i gatunku, co do wytrzymałości którego nie posiadano danych. Wytrzymałość jego mogła się zmniejszyć z biegiem lat pod działaniem wstrząśnień, a przekroje mogły ulec zmniejszeniu wskutek erozji i elektrolizy, z powodu prądów błądzących. Powołana pod przewodnictwem prof. Pszenickiego komisja z udziałem przedstawiciela departamentu drogowego ówczesnego Ministerstwa Robót Publicznych, ustaliła plan prac, który częściowo już wykonano. Plan ten obejmował zbadanie i zanotowanie wszystkich uszkodzeń. Na podstawie dokonanych pomiarów, wykonane będą obecnie rysunki, oryginały bowiem zaginęły w czasie wojny. Na podstawie rysunków dokonane będą obliczenia statystyczne. Z niektórych miejsc wyjęte będą próbki. Badania próbek wykażą, jakie własności posiada żelazo, wiadomo bowiem, że pod wpływem wielokrotnych wstrząśnień, metale zmieniają swą wewnętrzną budowę i stają się więcej kruchemi. Chodzi więc o sprawdzenie czy zjawisko to już się rozpoczęło. Dopiero w wyniku bliższych badań, które potrwają czas dłuższy będzie można określić rzeczywistą oceną wytrzymałość obu mostów oraz określić współczynnik bezpieczeństwa.

* * *

Dwa światy, dwa kąty widzenia, prześladowani i prześladowcy — oto temat kapitalnej sztuki B. G. Shawa pod tyt. „Androkles i lew", przygotowywanej przez teatr im. Stefana Żeromskiego pod kier. artystycznym Ireny Solskiej. Genjalny pisarz angielski, pokazując w swej sztuce świat prześladowanych, potraktował go z całym objektywizmem, nie wahając się wskazać także i jego strony ujemne, jeśli są takie. Co do świata prześladowców, największy ze współczesnych kpiarzy, potraktował go niemal z groteskowem lekceważeniem. Zarówno postać Cezara, jak i otaczających go patrycjuszy, to sylwetki nakreślone ołówkiem najzłośliwszego karykaturzysty.

* * *

Od szeregu miesięcy w wielu miasteczkach prowincjonalnych grasował nieuchwytny oszust, który podając się za inkasenta różnych instytucji, zdołał od szeregu osób wyłudzić dość pokaźne sumy. Powodzenie, z jakiem oszust prowadził swe oszukańcze machinacje, ośmieliły go do wystąpienia również i na terenie Warszawy. Oszust legitymując się jako inkasent miejski, odwiedzał dozorców domowych, a uzyskawszy od nich potrzebne informacje o lokatorach danego domu inkasował od naiwnych różne „podatki", wydając pokwitowania. Wkońcu „inkasent" wpadł w ręce policji. Okazał się nim Stefan Józef Wolski. Obecnie „siedzi".

KRATECZKI.

Narzeczona - sublokatorka.

Czyje prezenty?

Prezenty, to jedno z odwiecznych głupstw ludzkości, absorbujących jednak i zawracających głowę. Dlatego, że jakiś bęcwał, zwący się moim przyjacielem ma imieniny, ja muszę się zastanawiać na co wydać parę złotych, któreby mogły znaleźć znacznie rozsądniejsze przeznaczenie. Kupić książkę? On i tak nic nie czyta, bowiem „wyższy jest ponad marności współczesnej literatury". Wprawdzie wątpliwem jest czy czytał „Lalkę" Prusa, lub „Trylogję" Sienkiewicza, ale kup mu to, a obrazi się. Kupować mu pióro? Weksle może podpisywać zwyczajnem, nie wiecznem piórem z takiem samem powodzeniem. Zresztą kupowanie pióra jest niebezpieczne, bowiem taki gość z braku innego zajęcia zacznie pisać i zalewać będzie redakcję potokiem grafomańskich dyrdymałów. Kupiłbym niejednemu z przyjaciół cjanku potasu, ale tego mi znowu apteka nie sprzeda. Więc co kupić? Ostatecznie mężczyźnie można kupić butelkę konjaku, z którego to prezentu każdy człowiek rozsądny będzie zawsze zadowolony. Ale co kupować kobietom?

To jest bardzo ważny problem. Zapraszają mnie np. na imieniny żony kolegi. I już kłopot gotowy, zwłaszcza, jeśli dama uprzednio daje ci do zrozumienia, że uważa kupowanie kwiatów za wyrzucanie pieniędzy. Kupić jej dessous? Mąż może mieć pewne wątpliwości co do właściwości takiego upominku. Kupić jej futro? Hm... mąż nie miałby nic przeciwko temu, żona również byłaby zadowolona, ale ja takich cen nie zwykłem płacić. I dlatego w rozterce i niepewności, co kupić, zazwyczaj nic nie kupuję.

Ale to nie znaczy, aby przyjaciele, znajomi wrogowie a nawet ludzie obcy kupowali prezenty dla mnie. Zwłaszcza, że niedługo będą moje imieniny sprawa ta staje się aktualna. Uprzedzam więc że pióro wieczne już mam kwiatów nie używam na futro będzie za późno musicie więc zastanowić się nad jakimś innym, godziwym prezentem. Może to być ładny pierścionek z brylantem, modny, abym go mógł szybko sprzedać, ewentualnie mógłbym się zadowolić tuzinem jedwabnych dziennych koszul (Nr. 40), najlepiej jednak byłoby, aby życzliwi dawali mi gotówkę. Po pierwsze będę wtedy wiedział, ile kto wydał na mnie, a następnie kupię sobie rzeczy naprawdę potrzebne, np. butelkę konjaku, lub kilka par jedwabnych pończoch dla pewnej „znajomej".

Ludzie stojący w przededniu nieszczęścia, t. zw. narzeczeni umówili się, aby kupować kobietom, które po ślubie będą bili po łbie żelazkiem, pierścionki naszyjniki, branzoletki i t. p. Poco oni kupują te rzeczy, nie wiem.

ZATARG.

Jadwiga Chybowska, zamieszkała przy ul. Zgierskiej ma syna, którego bardzo kocha, co jest rzeczą chwalebną. Dziwna ta jednak była miłość, skoro Chybowska koniecznie chciała ożenić synka. Nie mając zaufania do jego znajomości cnót niewieścich Chybowska postanowiła sama wyszukać sobie synową.

W poszukiwaniach swoich Chybowska natknęła się na robotnicę Widzewskiej Manufaktury Marjannę Pawłowską którą uznała godną noszenia szlachetnego nazwiska Chybowskich. Teściowa in spe namówiła Pawłowską aby sprowadziła się do niej i jej syna w charakterze sublokatorki. Zawsze taki wspólny dach umożliwia młodym „zbliżenie się" i przedślubne poznanie się. To wzajemne poznanie się nie musiało być pomyślne w skutkach. Gdyż po kilku tygodniach stara Chybowska, po jakiejś kłótni rodzinnej wyrzuciła Pawłowską z mieszkania, zatrzymując sobie na pamiątkę po niedoszłej synowej jej rzeczy.

W rezultacie tej rodzinnej idylli Sąd Grodzki skazał Jadwigę Chybowską na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem wykonania wyroku.

Jerzy Krzecki.

KULA NA STOLE.

Zagadkowy wypadek w mieszkaniu adwokata.

Ze Lwowa donoszą:

Tajemniczy wypadek wydarzył się w nocy w mieszkaniu dr. Somersteina przy ulicy Skarbkowskiej. Około godziny 3, usłyszał adwokat Somerstein jakiś stuk dochodzący

z jadalnego pokoju.

W pierwszym momencie zdawało się adwokatowi, że złodzieje grasują w jego mieszkaniu. Wstał z łóżka i poszedł do jadalnego pokoju, nikogo jednak nie zauważył. Dr. Somerstein przejrzał dokładnie całe mieszkanie, niczego podejrzanego jednak nie stwierdził. Dopiero rano zauważył w jadalnym pokoju na stole

kulę rewolwerową.

Równocześnie zauważył, że kula przeszła przez szybę i upadła na stół. Ktoś strzelił w nocy z ulicy do mieszkania. O wypadku tym zawiadomiono policję, prawdopodobnie była to zbłąkana kula gdyż bieg jej wskazywał na to że nie można tu mówić o rozmyślnym strzale.

Testament ulubieńca pięknych kobiet.

Radość wśród wykolejeńców.

Warszawa, 24 lutego. Jedną z najpopularniejszych postaci świata towarzyskiego stolicy był niewątpliwie dr. Kazimierz Sołtan-Trojecki. Średniego wzrostu, o atletycznej budowie i miłej twarzy dr. Trojecki był równie dobrze znany w salonach Warszawy jak i wszystkich modnych, eleganckich dancingach, gdzie zawsze otoczony pięknemi kobietami

spędzał sporo czasu.

Ongiś oficer armji rosyjskiej, następnie angielskiej, po przyjeździe do Polski dr. Trojecki prawie zupełnie zarzucił praktykę lekarską, poświęcając się całkowicie robieniu interesów. Musiały one być zakrojone na wielką skalę, bowiem ex-lekarz uchodził za człowieka b. bogatego.

Miły i bogaty cieszył się oczywiście wielkiem powodzeniem u kobiet. Przed 10 laty rozwiódł się z żoną, którą wydał zamąż za inżyniera — Francuza.

Potem przez kilka lat utrzymywał przyjacielskie stosunki z młodą i piękną kobietą, którą następnie wydał zamąż

za pewnego hrabiego.

Ostatnią flamą bogacza była platynowa blondynka p. Ela Z. Mówiono, widując ich wszędzie razem że dr. Trojecki ma zamiar znów ożenić się...

Nagle dr. Trojecki zmarł.

Odbyło się otwarcie testamentu niezwykłego lekarza. Testament ten sporządzony był mniej więcej przed rokiem. Potem jednakże doktór uzupełniał go różnemi dopiskami. W rezultacie po 12,000 dolarów zapisał zmarły swej pierwszej przyjaciółce, obecnej hrabinie i drugiej — p. Eli Z. 1.000 dolarów zapisał znanej piękności warszawskiej — N. Radziewanowskiej, która mniej więcej przed pół rokiem popełniła samobójstwo z powodu braku —

środków do życia...

300 dolarów przypadło gospodyni doktora Wiktorji Siwek, 200 dolarów szoferowi i 200 służącemu.

Najbardziej charakterystycznym jednak fragmentem testamentu jest zapis uczyniony przez zmarłego, b. oficera armji carskiej na rzecz — kolegów z tejże armji, zamieszkałych obecnie w t. zw. „Cyrku" — przytułku dla bezdomnych.

Dr. Trojecki w testamencie napisał dosłownie: „Ja ich rozumiem, serce boli, no tak cóż robić, mnie się poszczęściło więc jak sprzedacie wszystkie moje ubrania i te rzeczy (tu następuje wyszczególnienie różnych ruchomości) pieniądze dajcie im,

niech przepiją „maładcy"

za spokój mojej duszy..

Niezwykły testament wywołał w „Cyrku" zrozumiałe rozrzewnienie, któremu ulegli nietylko b. oficerowie armji carskiej, ale i ich koledzy z pryczy, przeczuwający pijaństwo.

Ponieważ postępowanie spadkowe potrwa pewien czas, znalazł się już „finansista", który dostarcza ex-oficerom a obecnym „cyrkowcom" odpowiednie dawki gotówki na alkohol.

Smutna wycieczka narzeczonych.

Potworny czyn draba.

Warszawa, 24. 2.

Na ławie oskarżonych warszawskiego sądu apelacyjnego zasiadło trzech ohydnych opryszków 20-letni Władysław Fabisiak i 18-letni Henryk Szlag oraz Stanisław Wiązowski. Wszyscy trzej oskarżeni zostali o dokonanie rabunku i gwałtu na osobie

pary narzeczonych

z Warszawy, Kazimiery Sulikowskiej i Czesława Doliniaka.

Narzeczeni udali się w piękny wieczór majowy na wycieczkę do wsi Zacisze pod Warszawą. Pod wieczór gdy zabierali się do powrotu i resztki wiktuałów wpakowali do neseseru z krzaków wypadło dwóch drabów. Szlag i Wązowski, i pod groźbą kijów i noży zażądali pieniędzy, których narzeczeni nie mieli. Wobec tego zrabowali Doliniakowi

kwartalny bilet tramwajowy.

W tejże chwili zjawił się trzeci opryszek Fabisiak, który kazał dwom pierwszym przytrzymać Doliniaka, a sam chwycił uroczą warszawiankę i pociągnął w krzaki, gdzie dokonał na niej ohydnego czynu na który narzeczony w kleszczach drabów bezsilnie musiał patrzeć.

Po kilku dniach nieszczęśliwa dziewczyna dowiedziała się od lekarza o strasznych skutkach bestjalskiego czynu, gdyż opryszek zaraził ją ciężką chorobą. Straszna ta tragedja dwojga narzeczonych znalazła się przed sądem. Sąd skazał Fabisiaka na 4 lata więzienia, a Szlaga i Wiązowskiego po roku więzienia.

Dwa strzały na peron'e kolejowym.

Desperacki czyn młodej panny.

Z Wilna donoszą:

Na peronie dworca w Krzywicach przed odejściem pociągu do Wilna miał miejsce następujący wypadek:

W chwili gdy pociąg ruszył, jakaś przyzwoicie ubrana panna stojąca na peronie wydobyła nagle z torebki rewolwer i przyłożywszy do skroni

dwukrotnie wystrzeliła.

Młodą desperatkę przewieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala powiatowego gdzie ustalono, że jest nią miejscowa Helena Narbutówna zam. w Krzywicach. Przyczyna samobójstwa nieustalona.

Przy telefonie.

Z cyklu: „Sylwetki kobiet nowoczesnych".

Pani Wanda ma dzisiaj pracowity dzień.

Wzdycha też od rana soczyście. Chrupiąc kruche rogaliki przy śniadaniu; zwierza się przyjacielsko mężowi ze swych ciężkich utrapień.

— Pomyśl, Piętnaście telefonów. Co za praca!

— Phy! Odpowiada mąż, co równie dobrze może oznaczać współczucie, jak i lekceważenie, czy też brak zrozumienia tej ciężkiej pracy. Ale czegóż można się spodziewać od mężczyzny, a w szczególności od własnego męża?

Lecz pani Wanda ma wygodne usposobienie; wszystko bierze zawsze z przyjemniejszej dla siebie strony. I teraz więc jest „przekonana", że mąż współczuje jej o ile naturalnie takie stworzenie jak mąż, może się zdobyć na jakiekolwiek z tych wzniosłych uczuć w stosunku do własnej żony. O! bo oni potrafią „dużo", tylko.. dla cudzych żon.

Czy to jest wynik własnego doświadczenia pani Wandy, o tem już historja nie wspomina.

Te refleksje na drażliwe tematy, nie przeszkadzają jednak pani Wandzie informować męża w dalszym ciągu, co, jak i do kogo musi dziś zatelefonować. Mąż, prawdopodobnie nawet nie słucha, chociaż czasami udaje, że wie o co chodzi. Ale że tego rodzaju gimnastyka języka dobrze robi przy śniadaniu...

Więc, przedewszystkiem — krawcowa, pół tuzina przyjaciółek, dwa towarzystwa dobroczynne, w których pracuje" ciężko pani Wanda przy urządzaniu balu czy kiermaszu, ten artysta muzyk, no, wiesz, z którym poznałam się przedwczoraj u mecenasostwa Stachurskich, taki interesujący... Podobno niezdobyty, ale ona musi go zdobyć na jaką imprezę dobroczynną oczywiście. Dopiero będą jej przyjaciółki zazdrościć, nie celu naturalnie, tylko muzyka.

A potem... jeszcze jakiś telefon... do kogóż to? Przecież miała do kogoś jeszcze dzwonić? Zaraz, zaraz. Do Geni?— Nie. Do matki? — Też nie. Do kogóż więc?.. No, zresztą mniejsza z tem, to się potem przypomni. I tak z pewnością dociągnie do piętnastu. Syzyfowa praca. Cały dzień zajęty do objadu.

I gdy mąż wychodzi do biura, pani Wanda zasiada ostentacyjnie do aparatu i na długie godziny staje się nieużytkiem dla domu i wszystkich spraw jego. Aparat posiada ją niepodzielnie.

Hallo! Hallo! To pani Igielska? Chciałam pani tylko powiedzieć, że w tej sukni balowej na dobroczynność, wie pani na taki cel nie powinno się niczego żałować, można zrobić większy dekolt z tyłu, mąż napewno nie zauważy. A dowiedziałam się właśnie, że prezesowa Pustogłowska robi sobie na ten sam cel, suknię — dernier cris, bez pleców wogóle, coś tam tylko z przodu, no i tren trzymetrowy, zakładany na rękę, bo przecież prezesowej nie wypada robić sukni z jednego metra materjału, pozycja obowiązuje. Stanowisko męża wymaga, by na modną suknię jego żony, zużyto conajmniej pięć metrów materjału — popierajcie przemysł krajowy, zgnębcie kryzys przez zwiększona produkcję. Pani rozumie jak się ma takie stanowisko — noblesse oblige. A gdzież to wetknąć aż pięć metrów, jeśli od góry nic a nic się nie nosi, poza własna skóra, Więc, kochana pani Igielska, jaknajmniej, jaknajmniej. Mój mąż stanowiskiem nie jest niższy od prezesa. Trzecia kategorja w ministerstwie, to obowiązuje, reprezentacja, pani rozumie. Więc wyciąć, wyciąć co się da. Teraz przecież modnie jest siedzieć na... dekolcie.

A jutro do miary? O dwunastej? Tak, tak, pamiętam. Naturalnie, nie spóźnię się, ależ z pewnością, najwyżej jakieś małe półgodzinki. Tak, tak, nie więcej, może pani być spokojna. Adieu! Adieu!

No, nareszcie! Uf! Najważniejsza konferencja już odbyta. Ale też gadula Igielskiej!

Nie traćmy jednak czasu. Dalej do pracy! Do kogóż teraz? Już dwunasta. Aluta z pewnością jeszcze śpi po wczorajszym bridge'u u radcostwa. Wiga o tej porze zawsze w Salon de Beaute, Rena — ach ta Rena. Zrobiła się teraz zupełnie niemożliwa. Odkąd zeszła się z tym pięknym fordanserem, nie można z nią zupełnie rozmawiać. No, bo powiedzcie, co to za przyjemność słuchać tylko ciągle o przyjemnościach innych. Fi donc!

A więc któż? — Już mam, Ziuta.... Nie, niepodobna, ma dzisiaj five u siebie, lubi wtedy udawać, że jest szalenie zajęta i załatwia się z telefonem w dwie minuty. Co to za rozmowa; nie warto nawet zaczynać.

A więc? Hm! hm! Aha! już mam, Fifinka!

Roześmiała się mimowoli.

Co za imię, zupełnie jak piesek. Ciekawam komu też wpadło do głowy tak ją przezwać? Chociaż.. to nawet i miłe, takie wdzięczne i dźwięczne — Fi — Fi. Czy to coś od figi, czy od fi donc? a może od gwizdania — fiu!fiu!? No, mniejsza z tem. Więc Fifinka.

Ciekawa jestem, czy była wczoraj na tym dancingu z panem Karolem? To ma powołanie do uwodzenia, co znaczy, że ją uwodzą... No, żeby się tak mąż dowiedział... Ale który tam mąż wie, co właściwie inni robią z jego żoną..

Co? Zajęty? Pewnie z Karolem. Tak, tak. Chociażby wróble na dachu piały, mąż pozostaje zawsze nieświadomy. O sancta simplicitas! To już właściwość właściwa wszystkim przedstawicielom tego fachu. Epidemiczna katarakta od urodzenia. Coprawda zdarza się i dobrowolna, albo świadomie rewanżowa, ale to są wyjątki z reguły. Zasada pozostaje zasadą.

No, nareszcie wolny. Właściwie, to tej Filince uczciwa kobieta nie powinna podawać ręki. Ale kogo dziś stać na odwagę?

Hallo! Fifinka? Jak się masz, kochanie. Całuję twoją słodką buzię. Czy nie bardzo jesteś zmęczona po wczorajszym dancingu? Powinnaś więcej dbać o siebie zbyt się eksploatujesz, moja droga. A w dodatku ten pan Karol, taki gwałtowny i wymagający...

Co? Co? Nie udało się?

Wpadłaś? Nie może być? Ty taka ostrożna i doświadczona?

Co? Mąż was spotkał? No wiesz... Co za pech!

Z tą grubą Titiną z kabaretu? Twój mąż? Nie, to niesłychane. To oburzające! Jak też ci mężczyźni się nie szanują. Żadnych zasad, żadnych świętości. Nic im ognisko rodzinne, nic im żona, dzieci.. Prawda, wy dzieci nie macie, ale to nic.. No i co dalej? moja droga, co dalej? Umieram z ciekawości.

Więc spotkaliście się tam tak we dwie pary?... Też pech! Spotkać się w takiej Warszawie w nocnym lokalu. No i co? No i co?

Hallo! Hallo! Fifinko! Co to za szmery i zgrzyty? Hallo! hallo!

Nie, coś podobnego... Żeby w takim właśnie momencie zepsuł się telefon. To niesłychane! Co za porządki w naszej centrali? Brak poszanowania dla wyższych urzędników ministerjalnych. Jakieś wywrotowe dążności do psucia dobytku państwowego. I są jeszcze ludzie, którzy nie wierzą w komunizm.

A nasz rząd, nasze władze nic na to. To doprawdy oburzające! Ma się niby tę wolność, niepodległość, a tymczasem każdy nieszczęsny obywatel, płacąc takie podatki (nie wiem jakie płaci mój mąż, ale mniejsza z tem, przyjęte jest teraz tak mówić przy każdej okazji. To brzmi efektownie) płacąc takie podatki musi podlegać wszelkim wywrotowym wybrykom, chociażby— takich telefonów, którym chce się psuć w najmniej odpowiedniejszym momencie.

To doprawdy może wyprowadzić z równowagi.

Taka sensacja. Spotkanie Filinki z mężem we czworo... i nic nie wiedzieć czem się to skończyło..

A przytem reszta moich telefonów...

Ach! Ach! Miałam się dowiedzieć, kiedy ostatecznie odbędzie się zebranie Towarzystwa Dobroczynności w sprawie tego balu, trzeba się przecież chociaż raz pokazać. No i jeszcze, kiedy ma być kiermasz na bezrobotnych. Muszę obmyśleć sobie nową suknię. Na taki aktualny cel nie wypada iść w starej.

Nie, to doprawdy okropne. Przerwać tak komuś pracę bez uprzedniego wymówienia..

I czem ja teraz, nieszczęsna, wypełnię te długie godziny do obiadu? Dopiero druga.

Na dworze śnieżyca. Mróz. Wyjść się nie chce.

A to pech! Przepadł cały plan pracowicie spędzonego dnia.

I pani Wanda z rezygnacją zapada w miękkie objęcia kanapy, powierzając swą zgnębioną przymusowem bezrobociem osobę... Melancholji.

Jadwiga Toczyńska-Korulska.

SPORT.

8901 spotkań w ciągu roku.
Piłkarstwo polskie w ubiegłym sezonie.

Ubiegły sezon wykazał dalszy rozwój piłkarstwa w Polsce. Polski Związek Piłki Nożnej staje się coraz potężniejszą organizacją. Zarówno liczba zawodników, jak i klubów gwałtownie wzrasta. W ciągu ubiegłego roku do P. Z. P. N. zgłoszono aż 12.568 nowych graczy. Z tej liczby potwierdzono 8.877, w ten sposób liczba graczy zgłoszonych do P. Z. P. N. wzrosła. **do 50.607.**

Kluby rozegrały w ubiegłym roku 8901 spotkań. Z tego na terenie Śląska było 2278 spotkań, we Lwowie 1491, w Krakowie 1135, w Warszawie 930. Liga rozegrała 132 spotkania.

Ogółem P. K. S. liczy

863 sędziów i 931 kandydatów.

Najwięcej sędziów posiada Lwów — 95, na drugiem miejscu jest Śląsk — 83, na trzeciem Warszawa — 70, na czwartem Kraków — 63.

Z sędziów międzynarodowych Rutkowski prowadził dwa mecze międzynarodowe, Czechosłowacja-Jugosławja w Pradze i Niemcy — Norwegja (mecz robotniczy) we Wrocławiu, przyczyniając się do zwiekszenia naszego prestiżu na terenie międzynarodowym. W rozgrywkach ligowych najwiecej meczów sędziował Wardęszkiewicz — 17, na dalszych miejscach są Schneider — 12 i dr. Lustgarten — 11.

W roku ubiegłym zarzad P. Z. P. N. musiał poświecić wiele czasu i pracy

walce z zawodowstwem

i kaperowaniem graczy. Poza tem zajmowano się sprawą przebudowy strukturalnej mistrzostw polskich. Walka z kaperowaniem graczy była bardzo utrudniona ze względu na brak konkretnych dowodów. Dopiero obecnie po wprowadzeniu dwuletniej karencji walka będzie łatwiejsza do przeprowadzenia.

Dotychczas niezałatwioną bolączką naszego piłkarstwa jest sprawa należenia młodzieży szkolnej do P. Z. P. N. Pertraktacje, prowadzone w ubiegłym roku nie dały żadnego wyniku. Ministerstwo Oświaty nie zgodziło się na żadne ustępstwa. Do pewnego stopnia część winy za takie nastawienie miarodajnych czynników ponoszą również władze piłkarskie. Brutalność, wkradająca się w zastraszający sposób na boiska piłkarskie, liczne awantury oraz zajścia na boiskach, były przez władze państwowe kilkakrotnie wytaczane, jako argument, przemawiający za utrzymaniem w mocy rozporządzenia Ministerstwa Oświaty. W roku bieżącym władze piłkarskie będą stosowały

bardzo ostre kary

za wykroczenia na boiskach. Możliwe więc, że fatalne stosunki ulegną pewnej zmianie.

Bilans spotkań międzypaństwowych w roku ubiegłym jest dla nas bardzo zaszczytny. Wszystkie oficjalne spotkania wygraliśmy, tracąc w czterech spotkaniach zaledwie jedną bramkę. Gorzej natomiast przedstawia się nasz bilans spotkań nieoficjalnych. Ogółem rozegraliśmy dotychczas 50 oficjalnych spotkań, odnosząc 22 zwycięstwa, przegrywając 20 spotkań i remisując 8. Stosunek bramek wynosi 110:83 na naszą korzyść. Wliczając wszystkie nieoficjalne spotkania, nasz bilans będzie nieco gorszy. 24 wygrane, 9 remisów, 24 przegrane i stosunek bramek 122:114.

Kluby ligowe rozegrały w ubiegłym roku 38 spotkań z klubami zagr., wygrywając zaledwie 12, a przegrywając 20, mimo, że poważną część tych spotkań rozegrano z drugorzędnymi przeciwnikami.

Jak wyglądała europejska lista rekordów w lekkiej atletyce?

100 m. — 10,3 Jonath — Niemcy,
200 m. — 20,9 Körnig — Niemcy,
400 m. — 47.6 Liddel — Anglja,
500 m. — 1:03 Tavernari — Włochy,
800 m. — 1:49,4 Hampson — Anglja.
1.000 m. — 2:23,6 Ladoumegue — Francja.
1.500 m. — 3:49.2 Ladoumegue — Francja.
2.000 m. — 5:21,8 Ladoumegue — Francja.
3.000 m. — 8:18.8 Kusociński — Polska.
5.000 m. — 14:17.0 Lehtinen — Finlandja.
10.000 m. — 30:06.2 Nurmi — Finlandja.
15.000 m. — 46:49,6 Nurmi — Finlandja.
20.000 — m. 1:04:38,4 Nurmi — Finlandja.
25.000 m. — 1:22:28.8 Martellin — Finlandja.
30.000 m. — 1:43:07,8 Spilla — Finlandja.
1 godz. — 19.210 km. Nurmi — Finlandja.
110 m. płotki — 14.4 Wennstroem — Szwecja i Sjoestedt — Finlandja.
400 m. płotki — 52.2 Pettersson — Szwecja.
Skok wzwyż — 1.96 m. Pławczyk Polska.
Skok wdal — 7.64 m. Dobermann Niemcy.
Skok o tyczce — 4.25 m. Hoff — Norwegja.
Trójskok — 15.47 m Peters — Holandja.
Kula — 16,20 Douda — Czechosłowacja.
Dysk — 50.73 m. Remecz — Węgry.
Oszczep — 74.02 m. Matti Jaervinen — Finlandja.
Młot — 56,98 m. O'Callaghan — Irlandja.
Dziesięciobój — 8.292.48 P. A. Jaervinen — Finlandja.
4x100 m. — 40.6 Niemcy (Körnin, Lammers, Borchmeyer, Jonath).
4x400 m. — 3:11.2 Anglia (Stoneley, Hampson, Burghley Rampling).
4x800 m. — 7:45.0 Francja (Laroche, Vancon, Ladoumegue, Martin).
4x1.500 m. — 15:55.6 Anglja (Harris, Hodje Cornes, Thomas).

Więcej ostrożności!
Bolesna lekcja gimnastyki.

Z Bydgoszczy donoszą:

Sport, tak dzisiaj powszechny, pochłania coraz to więcej ofiar w ludziach. Niejeden chcący przez sport uzyskać „żelazne” zdrowie staje się

kaleką na całe życie,

inny znowu znajduje nawet w wypadku związanym ze sportem śmierć. A wypadki śmiertelne w sporcie są nierzadkie — zdarzają się dlatego, że sport współczesny uprawia się dziko, zaniedbując kardynalnych zasad ostrożności. Trochę ostrożności, trochę rozwagi — a sport zaprowadzi każdego do pożądanego celu, nie będzie wypadków kalectw ani śmierci.

Mamy do zanotowania nieszczęśliwy wypadek złamania nogi podczas gimnastyki.

19-letni uczeń ślusarski w warsztatach kolejowych Józef Najdowski, zam. przy ul. Jasnej 18 brał wczoraj udział w gimnastyce P. W. Ćwiczono na prężniku. W pewnym momencie Najdowski spadł z prężnika. Wskutek upadku złamał nogę.

Zawezwana karetka odwiozła go do Lecznicy Miejskiej.

Polscy kolarze w „Tour de France”.
Specjalny egzamin.

Do tegorocznego Tour de France, będącego największą imprezą kolarską świata, zgłosiło polskie pismo emigracyjne „Narodowiec” dwóch Polaków Banasiaka i Napierałę. Są to pierwsi Polacy zgłoszeni

do tego biegu.

Sportowy dziennik francuski „L'Auto”, który ten bieg organizuje, pisał już o udziale Polaków, zaznaczając, iż Napierała i Banasiak zastaną przyjęci o ile wykażą przedtem swą klasę. W tym celu polscy kolarze staną do specjalnych biegów eliminacyjnych.

Zwycięscy zawodnicy.
Wyniki spotkań ping-pongowych.

W lokulu Z. S. M. P. „Orlę” Koło VI przy ul. Wrześnieńskiej 4, odbyły się towarzyskie zawody ping - pongowe między drużyną Koła Absolwentów, szkoły powsz. Nr. 56 a drużyną Z. S. M. P. „Orlę” Koło VI, które zakończyły wysokim zwycięstwem drużyny, Koła Absolwentów szkoły powsz. Nr. 56, w stosunku 8:2.

Poszczególne wyniki przedstawiają się następująco:

Stus—Olejarz	21:19	21:17	2:0
Kowalski—Hoffman	19:21	19:21	0:2
Lipiński—Kredo	21:18	21:19	2:0
Łuchniak—Wolnicki	21:17	21:12	2:0
Pietrzykowski—Hoffman	21:10	25:23	2:0

Sport w kilku słowach.

(—) W nadchodzącą niedzielę odbędzie się na lodowisku ŁKS-u o godzinie 11-ej mecz towarzyski hokejowy między ŁKS—em a stołeczną Warszawianką. Warszawianka w sezonie bieżącym znajduje się w znakomitej formie, gdyż zaawansowała do kl. A zwyciężając Skrę, Marymont i t. d. ŁKS. wystawia przeciwko gościom swój najlepszy zespół, tak że mecz zapowiada się ciekawie. W związku z meczem ŁKS.—Warszawianka, dowiadujemy się, że mecz towarzyski ŁKS—Union Touring, proponowany na niedzielę odbędzie się w przyszłym tygodniu.

(—) W niedzielę odbędą się w sali Teatru Popularnego przy ulicy Ogrodowej o godzinie 11 30 międzyklubowe zawody bokserskie, organizowane przez IKP. Na zawodach tych odbędzie się 10 walk, przyczem m. in. dojdzie również do ciekawego spotkania między Woźniakiewiczem i Spodenkiewiczem. Zestawienie par jest następujące: w. musza: Rundo (IKP)—Wojciechowski (G), w. kogucia: Grabor (IKP) — Karwacki (G) oraz Graczyk (IKP) — Michalak (Zj.), w. piórkowa: Kowalewski (IKP) — Roguszewski (Zj.) i Woźniakiewicz (G) — Spodenkiewicz (IKP), w. mieszana: Leszczyński (IKP) — Trzaskalski (Zj.), waga lekka: Taborek (IKP) — Dobras (Zj.) i Owczarek (IKP). — Marczewski (Zj.), waga półśrednia: Rencz (IKP) — Ostrowski (G) i waga półciężka Łompieś — Stankiewicz (obaj IKP).

(—) Mistrzowie DOK IV. w szermierce por. Kuźnicki i st. sierżant Rudnicki wyjechali do Lwowa na mistrzostwa Armji, które odbędą się dziś, w sobotę i niedzielę. W mistrzostwach biorą udział niemal wszyscy najlepsi szermierze polscy.

(—) W nadchodzącą niedzielę odbędą się na torze lodowym w Helenowie o godzinie 17—ej popisy łyżwiarskie w jeździe figurowej najlepszych zawodników łódzkich trenowanych przez p. Juroka. Popisy połączone są z konkursem walca wykonanym na lodzie. W związku z tem przyjazd łyżwiarzy śląskich został odłożony do przyszłej niedzieli (dnia 5 marca.).

(—) Drużyna pięściarska ŁKS—u rozegra wkrótce dwa mecze bokserskie, a mianowicie: dnia 1 marca ŁKS walczyć będzie z KP. Zjednoczone, zaś dnia 8 marca z „Geyerem”.

(—) Wskutek znamiennej uchwały Walnego Zgromadzenia PZPN-u o dwuletniej karencji dla zwolnień i wykreśleń dla graczy, piłkarze ostatnio zwolnieni, a niezgłoszeni jeszcze do nowego klubu, jak np. Martyner (Garbarnia), Marjan (Cracovia) i in. będą musieli wrócić do dawnych klubów. Uchwała ta się nie tyczy Kossoka, który był wykreślony, a nie zwolniony, wobec czego po upływie terminu będzie on mógł się zgłosić w każdym klubie.

(—) Po porażce z USA w stosunku 0:4 (0:3, 0:0 i 0:1) Polska straciła zupełnie szanse do zakwalifikowania się do dalszych rozgrywek. Wobec tego Polska rozegra jeszcze w Pradze mecze t. zw. turnieju pocieszenia, który odbędzie się w dniach 24—26 bm. i w którym prócz Polski grać będą: Italja, Łotwa, Rumunja, Belgja, Węgry, Austrja i Szwajcarja. Do półfinałów mistrzostw hokejowych świata w Pradze zakwalifikowały się po ostatniem zwycięstwie Niemiec nad Węgrami 4:0 i Czechosłowacji nad Szwajcarją 1:0 z I—ej grupy: USA i Czechosłowacja i z II—ej grupy: Kanada i Niemcy.

W dniu dzisiejszym drużyny te wypoczywają. Półfinały odbędą się w sobotę zaś finały w niedzielę.

Termin hokejowych mistrzostw świata w roku 1934 wyznaczony został na luty do Medjolanu.

(—) W czwartek jako pierwszy mecz dnia odbyło się spotkanie między Kanadą a Węgrami, zakończone porażką Węgrów w stosunku 8:1 (1:0, 1:0 1:1). Drużyna kanadyjska w widoczny sposób oszczędzała swe siły do dalszych spotkań. Drugi czwartkowy mecz odbył się między drużynami Polski i Szwajcarji i zakończył się zwycięstwem Szwajcarji w stosunku 0:6 (0:4, 0:1, 0:1).

Pozatem rozegrany wczoraj późno w nocy mecz hockejowy w ramach międzynarodowych zawodów o mistrzostwo świata między Kanadą a Austrją zakończył się zwycięstwem Kanady 4:0 (0:0, 2:0, 2:0). Był to jeden z najpiękniejszych meczy w całym turnieju.

Polska — Czechosłowacja.
Mecz pływacki.

Mecz pływacki Polska-Czechosłowacja został już definitywnie zakontraktowany na 26 i 27 sierpnia. Mecz odbędzie się w Warszawie.

Tragiczna śmierć narciarza w Alpach.

W Alpach zabił się narciarz francuski Oraux Gabriel z Lyonu. Wypadek nastąpił w czasie zjazdu ze zbocza góry. Narciarz zaczepił nartami o przeszkodę pod śniegiem i runął wdół, zabijając się na miejscu.

Nowa porażka Nekolny'ego.
Niepowodzenia zwycięzcy Rana.

Najlepszy czeski bokser zawodowy Franta Nekolny rozegrał w Paryżu mecz bokserski ze znanym Kubańczykiem Kid Tunero, przegrywając po 10 rundowej walce na punkty. Tunero rozegrał ostatnio 3 mecze, odnosząc same zwycięstwa.

PRÓBA BICIA REKORDÓW w podnoszeniu ciężarów.

W sobotę dnia 25 b. m. odbędą się w lokalu Makkabi Gdańska 46 zawody o mistrzostwo klubu w podnoszeniu ciężarów.

Zawody zapowiadają się bardzo ciekawie ze względu na klasę jaką reprezentują zawodnicy Makkabi.

W zawodach biorą udział najlepsi zawodnicy z siedmiokrotnym mistrzem Polski Waingartenem i mistrzami Łodzi, Dutkiewiczem, Wainwurcłem Zylberbaumem i Suchowolskim na czele.

Na sędziego zawodów wyznaczył Ł. O. Z. A. p. Piotra Cherudzińskiego. Czołowi zawodnicy Makkabi zapowiadają próbę bicia rekordów Polski. Początek zawodów godz. 20.

Jeszcze 9000 dzieci oczekuje pomocy.
Kwesta na dożywienie dziatwy szkolnej.

Łódź, 24 lutego. Rozpoczęta w październiku r. ub. akcja zbierania drogą dobrowolnych ofiar i kwest ulicznych funduszu na dożywianie dzieci publicznych szkół powszechnych m. Łodzi dała już

dość poważne rezultaty.

Jak wynika z przyjętego przez Radę Szkolną sprawozdania Komitetu Dożywiania.

W grudniu korzystało z funduszu dożywiania 1025 dzieci w 18 szkołach, w styczniu 2195 w 39 szkołach; w bieżącym miesiącu dożywianie objęło 3.450 dzieci w 85 szkołach. Liczby powyższe nie obejmują szkoły Nr. 30, gdzie akcję dożywania prowadzi Koło Pracowników Banku Polskiego, i szkole Nr. 72, którą opiekuje się Związek Pracowników Miejskich — ponadto 4 szkoły otrzymały przydział kawy z zapasów ofiarowanych przez Grodzki Komitet Niesienia Pomocy Bezrobotnym. W ten sposób akcja objęła w lutym 91 szkołe, od marca zaś będzie rozszerzoną na wszystkie szkoły powszechne, potrzebujące pomocy.

Pomimo to jeszcze 9.000 dzieci oczekuje pomocy, gdyż akcja wobec szczupłych funduszów z konieczności ogranicza się do ratowania najuboższych wśród ubogich. Dlatego Rada Szkolna Miejska m. Łodzi zwraca się do wszystkich obywateli z gorącym apelem, by w dniu kwesty na dożywianie dzieci szkolnych, która odbędzie się

w niedzielę 5 marca r. b.

nie szczędzili ofiar, pamiętając, że każdy grosz wrzucony do puszki to szklanka ciepłej kawy i bułka dla głodnego dziecka.

Przewodniczący
Rady Szkolnej Miejskiej m. Łodzi
(—) Dr. St. Skalski.

RADJO-KĄCIK.

RASZYN. sobota.

11.40 Przegląd prasy polskiej. 11.50 Kom. meteor. dla komunik. lotniczej. 11.58 Sygnał czasu. 12.05 Program na dzień bieżący. 12.10 Płyty gramofonowe. 13.10 Kom. PIM., 13.15 Poranek szkolny. 14.00 Audycja żołniersko-strzelecka. 15.10 Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15 Kom. gospodarczy. 15.25 Wiadomości wojskowe - strzeleckie omówi red. J. I. Targ. 15.35 „Od kulига do kuliga” Słuchowisko dla dzieci. 16.00 Listy od dzieci omówi p. W. Tatarkiewicz. 15.10 Płyty gramofonowe. 16.20 Odczyt dla maturzystów. 16.40 „Możliwości zwycięstwa podczas wojny polsko-rosyjskiej w r. 1831” — wygł. p. A. Kawałkowski. 17.00 Audycja dla chorych. 17.30 Kom. dla żeglugi i rybaków. 17.40 Odczyt p. t. „Wycieczka do muzeum im. Mańkowskiego” wygł. p. W. Ber. 17.55 Program na dzień nast. 18.00 Odczyt dla maturzystów p. t. „Ignacy Krasicki” — wygł. prof. K. Górski. 18.20 Wiadomości bieżące. 18.25 „Muzyka lekka. 19.00 Rozmaitości. 19.20 „Wiad. ogrodn.” — wygł. inż. W. Pietrzak. 19.30 „Na widnokręgu”. 19.45 Pras. Dz. Radj. 20.00 Audycja karnawałowa „Co chcecie Państwo tańczyć”. W przerwie wiad. sport. i Dod. do Pras. Dz. Radj. 22.05 Utwory Chopina w wyk. Imre Ungara. 22.40 Feljeton ze Lwowa. 22.55 Kom. meteor. dla komunik. lotn. i kom. policyjny. 23.00—24.00 Muzyka taneczna. W przerwie od 23.30—23.35 „Wiadomości z kraju dla członków Polskiej Ekspedycji Polarnej na Wyspie Niedźwiedziej”.

ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA.

Staraniem Sekcji Odczytowej Oddziału Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża w niedzielę, dnia 26 lutego r. b. o godz. 12 min. 30 w południe w sali YMCA., Piotrkowska 89 prof. Borawski wygłosi odczyt n. t. „Choroby zakaźne i społeczne wobec prawa”. Wstęp bezpłatny.

ODCZYT.

W piątek, dnia 24 lutego b. r. o godzinie 19.30 w lokalu Strzeleckiego Klubu Sportowego ul. Skwerowa 1, staraniem referatu wychowania obywatelskiego akademickiego oddziału Związku Strzeleckiego w Łodzi p. Kubiak Władysław wygłosi odczyt n. t. „Kryzys parlamentaryzmu”.

Sympatycy i goście mile widziani.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Pokój 17 na III piętrze.
Teatr Kameralny: — Sprawa Moniki.
Teatr Popularny — Orłow.
Adria — Dobroczyńca ludzkości.
Bałka — Król — to ja.
Capitol — Mata Hari.
Casino — Szemp.
Corso — I. Krwawy wąwóz. II. Mężowie i żony.
Czary — I. Tajemnica Sekwany. II. Moralność pani Dulskiej.
Grand Kino — Czar jej oczu.
Ludowy — Miłość Żożety.
Luna — Jasnowłosy sen.
Metro — Dobroczyńca ludzkości.
Oświatowy — Dla dorosł. Braterstwo ludów. dla młodz. Harold trzymaj się.
Palace — Zatrute dusze.
Pan — Bezdomni.
Przedwiośnie — Rasputin.
Splendid — Dziesiąty kochanek.
Stylowy — Noc w Grand Hotelu.
Sztuka — Pod kuratelą.
Zachęta — I. Królowa huzarów. II. „Salto mortale.

WINSZUJEMY.

Jutro: Cezaremu.
Wschód słońca 6.33
Zachód — 17.04
Długość dnia 10.31
Przybyło dnia 2.39
Tydzień 7.

Życie ekonomiczne.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ

Londyn złoty (za 1 ft. st.) zamk. — 30.37, Paryż, złoty (za 100 złotych) 284.50 Praga, wpłaty na Warszawę (za 100 złotych) 377.00—379.00, Wiedeń, złoty czeki — 79.41—79.89, bankn. — 79.25—79.85 Zurych, złoty (za 100 złotych) zamkn. — 57.60, Berlin złoty (za 100 złotych) noty większe — 46.90—47.30 wpłaty na Warszawę 47.15—47.35, na Katowice 47.15—47.35 na Poznań 47.15—47.35, Gdańsk, złoty (za 100 złotych) 57.30—57.42, telegraficzne wpłaty na Warszawę 57.28—57.40.

Paryż, 24 lutego. Londyn 86.38, Nowy-Jork 25.34 Włochy 129.65, Szwajcarja 495, Warszawa 284.50.

BAWEŁNA.

Nowy Jork, 24 lutego. Loco 6.05. Braków miesięcy nie przyjęto z powodu przeszkód atmosferycznych, wrzesień 6.27 październik 6.35 listopad 6.40, grudzień 6.47, styczeń 6.52.

Liverpool, 24 lutego. Loco 5.04 luty 4.80, marzec 4.82, kwiecień 4.82, maj 4.83.

Egipska, 24 lutego. Loco 7.17, marzec 6.77, maj 6.86, lipiec 6.94.

Waluty dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

NIEJEDNOLITA TENDENCJA DLA DEWIZ.

Zebranie giełdy pieniężnej miało nastrój zmienny. Londyn i Sztokholm zniżkowały: dewiza angielska straciła ca 19 gr. na 1 funcie, szwedzka zaś w porównaniu do nieof. not. z dnia poprzedniego była tańsza o 25 gr. na 100 kor. szw. Szwajcarja, Paryż oraz Nowy Jork — kabel zmian kursowych nie wykazały.

Dewiza belgijska zwyżkowała o 10 gr. na 100 blg. tyleż zyskał Gdańsk na 100 guld. gd., Holandia natomiast podniosła się o 5 gr. na 100 fl. hol.

ZMIENNE USPOSOBIENIE DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

W grupie pożyczek premjowych przeważał nastrój słabszy. Bez zmiany pozostała jedynie 3 proc. Pożyczka Budowlana, Dolarówka i Pożyczka Inwestycyjna zniżkowały, pierwsza o 5 gr., druga o 25 gr. na sztuce.

Papiery dolarowe kształtowały się mocno; 6 proc. Pożyczka Dolarowa osiągnęła kurs 60 proc., 7 proc. Pożyczka Stabilizacyjna 59 proc., zyskując w ciągu zebrania 0.75 proc.

MAŁE ZAINTERESOWANIE LISTAMI ZASTAWNEMI.

Z papierów stołecznych zakupywano po niezmienionej cenie 4 i pół proc. Listy Zastawne Ziem. Warsz., 7 proc. Listy Zastawne Ziem. Warsz. (dolarowe) po cenie o 0.50 niższej oraz 8 proc. Listy Zastawne m. Warszawy, które po pewnych wahaniach zakończyły zebranie kursem o 0.25 proc. wyższym.

Grupę prowincjonalną reprezentowały 10 proc. Listy Zastawne m. Siedlec po kursie o 0.50 proc. obniżonym.

AKCJE — NIEJEDNOLICIE.

W grupie bankowej obracano jedynie akcjami Banku Polskiego, które po pewnych wahaniach zakończyły zebranie kursem o 1.25 zł niższem. Od akcyj El. Dąbrow. odpadły kupony za 1929 1930 i 1931 r. — bez dywidendy.

W grupie metalurgicznej nabywano jedynie Starachowice, które zyskały zwyżkę 10 gr. na 1 akcji 50-złotowej.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 100 75.00, Elektr. w Dąbrowie 50 1929 i 1931, Starachowice 50 10.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 24 lutego. Urzędowe ceduły Giełdy Zbożowo-Towarowej ceny za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunek wagon.: Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych: żyto I standard 700 gl 20.50—21.00; żyto II standard 687 gl 20.00—20.50; pszenica jara czerwona szklista 775 gl 37.00—38.00; pszenica jednolita 742 gl 36.00—37.00; pszenica zbierana 731 gl 35.00—36.00; seradela podwójnie czyszczona 13.50—14.50; łubin niebieski 9.00—9.50; łubin żółty 11.00—12.00; mąka pszenna luksus. wym. 50—40 proc. 55.00—60.00; mąka pszenna 4/0 wym. 60—50 proc. 50.00—55.00; mąka żytnia pytl. I gat. 65—55 proc. 33.00—35.00; mąka żytnia sitk. II gat. po 55 proc. 26.00—27.00; mąka żytnia razowa 95 proc. 25.00—27.00; otręby pszenne szale 11.50—12.00; otręby żytnie 10.50—11.00; kuchy lniane 19.50—20.50; kuchy słonecznikowe 42—44 proc. 15.35—16.75. Ogólny obrót 1.611 tonn, w tem żyta 248 tonn. Tendencja mocna.

„PIĘKNA GALATEA” W ŁODZI.

Warszawa 24 lutego. „Piękna Galatea” Suppe'go grana będzie w Warszawie tylko do poniedziałku włącznie. Poczem część zespołu Bandy wyjeżdża z tą piękną operetką na gościnne występy do Krakowa, Lwowa, Łodzi i Poznania.

3 KONCERT SYMFONICZNY.

W nadchodzącą niedzielę, dnia 26-go b. m. odbędzie się w Filharmonji o godz. 4-ej po południu 3-ci koncert symfoniczny łódzkiej orkiestry filharmonicznej pod dyrekcją znanego utalentowanego kapelmistrza Adolfa Bautze. Jako solistka wystąpi utalentowana skrzypaczka Bronisława Rotsztatówna, która z tow. orkiestry wykona koncert skrzypcowy Beethovena. Oprócz tego program zapowiada Haydna symfonja Nr 6. (Pankenschlag) oraz uwertura Moniuszki „Bajka”. Ceny biletów zostały uprzystępnione dla wszystkich, a mianowicie od groszy 80 do zł. 3.

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa grochowa z grzankami.
Pieczeń wołowa z makaronem włoskim i buraczki.
Omlet z marmeladą.

Tablica pamiątkowa

bohaterskiej śmierci księcia Józefa.

Na starym cmentarzu lipskim, którego początki sięgają XIII wieku, konsul polski odnalazł znajdującą się jeszcze w stosunkowo dobrym stanie, opinji polskiej prawie zupełnie nieznaną tablicę pamiątkową z napisem łacińskim o bohaterskiej śmierci ks. Józefa Poniatowskiego, ufundowaną w roku 1814 przez wracające z Francji wojsko polskie.

Do niedawna jeszcze (r. 1925) tablica zdobiła wnętrze

miejskiego mauzoleum,

a po jego zburzeniu (dziś stoi tam znane „Grassimuzeum“) przeniesiono ją na przylegający cmentarz św. Jana. W pamiętniku cmentarza, pod rubryką osób pochowanych w grobowcu miejskim, znajduje się pozatem kilka wzmianek o Polakach, m. in. o śmierci i pochowaniu w Lipsku Ignacego de Verbno Lasczyńskiego i hrabiego Franciszka Kickiego.

Tablicę zdobi płaskarzeźba z herbem rodowym, umieszczonym na godle państwowym (orzeł jest niestety uszkodzony) w poprzek zaś leżą artystycznie wykonane szable i sztandary pułków polskich.

Gwiazda rewji

wstępuje do klasztoru.

Londyńskie sfery artystyczne mają sensację nielada: oto miss Philis Stanley, która niedawno zadebjutowała na jednej ze scen rewjowych, wywołując

burzę entuzjazmu

wśród chłodnej zazwyczaj i przywykłej do dobrych aktorów publiczności londyńskiej, zamierza w najbliższym czasie

wstąpić do klasztoru,

jednego z mniej znanych zgromadzeń zakonnych, trudniących się pracą religijno-społeczną na przedmieściach Londynu.

Philis Stanley jest protestantką, pochodzi nawet z rodziny o bardzo żarliwym duchu anglikańskim. Będzie więc musiała przedtem przejść na katolicyzm.

To właśnie będzie pierwszym etapem jej

nowej drogi życia.

Nietylko w prasie, ale i w rodzinie artystki decyzja ta wywołała zdziwienie, połączone z pewnego rodzaju niechęcią. Idąc za prośbami rodziny, zdecydowała się artystka na pozostanie jeszcze na pewien cykl przedstawień na scenie, by zdobyć pieniądze, które odda swym najbliższym.

Kichnięcie zamiast operacji.

Usunięty odłamek szrapnela z nosa.

W jednym z największych szpitali londyńskich zaopatrzono w maleńkie dzwonki wszystkie te butelki, które zawierają lekarstwa przeznaczone do użytku wyłącznie zewnętrznego. Za wzięciem takiej butelki w rękę, dzwonki dają pielęgniarce sygnał ostrzegawczy, że odnośnego lekarstwa nie można dawać choremu

do wewnętrznego spożycia.

W ten sposób pomyłka jest wykluczona, a zdarzały się przecież w przeszłości liczne wypadki, iż w pośpiechu lub z nieuwagi dano pacjentowi złe lekarstwo....

Podczas sławnej na zachodnim froncie bitwy w roku 1916 pod Arras, szeregowiec Corrigan jednego ze szkockich pułków, został zraniony kilku odłamkami szrapnelu

w głowę i w twarz.

Lekarze wojskowi operowali go z jak największą starannością, widocznie jednak nie wyjęli z zacnego oblicza dzielnego Szkota wszystkich kawałków stali, gdyż podczas silnego kichnięcia w ubiegłym tygodniu, a więc po 16-tu latach, ku niemałemu zdziwieniu pana Corrigana i jego rodziny, odłamek szrapnelu wyprysnął jemu z nosa...

* * *

Właściciel sławnej fermy drobiu w Sussex posiada kurę Leghorn, która przez 365 dni zniosła 357 jaj!...

* * *

Londyński urząd zdrowia podczas niedawno przeprowadzonej kontroli środków żywnościowych w składach artykułów spożywczych stwierdził iż w Londynie sprzedają nie mniej jak 105 różnych gatunków sera! Najliczniejsze odmiany sera znaleziono w dzielnicy, w której mieszczą się składy włoskich handlarzy..

Groźba 2000 farmerów.

Uniemożliwione licytacje.

Od kilku tygodni mnożą się w dziennikach amerykańskich wiadomości o rozruchach w rolniczych stanach, powstających przy przymusowych licytacjach farm za zaległe raty pożyczkowe lub podatkowe. Bardzo rozpowszechnionym stał się modus gromadnego stawiania się na licytację okolicznych farmerów w liczbie paruset; podbijają oni ceny in minus, nie dopuszczając nikogo obcego do udziału w licytacji, nabywają za grosze ruchomości i inwentarz, poczem po skończonej licytacji przedmioty nabyte z młotka

wracają do właściciela

a wierzyciele dostają groszowe sumy. Jak podają pisma, np. ze stanu Illinois hipoteka w Monticello obciążona sumą 2.500 dolarów, dała przy licytacji aż — 4 dolary 90 centów. Za konie ofiarowano 10 centów od sztuki (!), za krowy — 6 centów, za wozy — 5 centów. W Cherokee, w stanie Oklahoma przedstawiciel tow. kredytowego ziemskiego został otoczony przez tysiączny tłum farmerów, który uniemożliwił dojście do skutku licytacji na farmie. W Sidney, w stanie Nebraska, 2,000 farmerów zagroziło marszem na miasto i szturmem na siedzibę gubernatora, o ile rząd nie przyzna im

ulg w spłacie rat podatkowych.

Jak podkreślają pisma amerykańskie wypadki tego rodzaju nie są czemś nadzwyczajnem, mnożą się w szybkiem tempie i zalewają szeroką falą okręgi rolnicze, dotknięte kryzysem. Ruch ten rozpoczął się w stanach Jowa i Nebraska od słynnego strajku farmerów i mleczarzy, którzy przerwali dostawę produktów żywnościowych do miast i osad,

żądając podwyżki cen.

Strajk ten, który trwał kilka dni, otrzymał wówczas nazwę „Farmers Holiday“ (święta farmerów) i wobec neutralnego stanowiska władz miał przebieg dość spokojny.

Teraz obraz zmienił się: barwy zgęściły się, ściemniały, kontury stały się ostrzejsze, wyrazistsze. Ze strajku dostawców przeobraził się ruch farmerów w strajk dłużników. Ogniskiem głównem rozruchów są stany: Jowa Nebraska, oba stany Dakota. Najwyższy stan obdłużenia wykazuje stan Jowa, gdyż sięga ono tam sumy 1 1/4 miljarda dolarów. Ale i we wszystkich innych stanach sytuacja nie jest o wiele lepsza. W 21 stanach rolniczych domagają się farmerzy ulżenia ich doli przez obniżkę rat dłużniczych, zatwierdzenie moratorjum etc.

Na tle tych rozruchów, wobec zagmatwanej sytuacji finansowej farmerów i olbrzymich sum, które się należą tow. kredytowem i bankom, łatwo zrozumieć, jak fatalna jest pozycja pewnych banków, skoro w jednym tylko stanie Jowa towarzystwa kredytowe i banki ulokowały zgórą

300 miljonów dolarów

na hipotekach farmerskich. Ogólnie zaś liczą w Ameryce sumę obdłużenia hipotecznego w rolnictwie na astronomiczną cyfrę 10—12 miljardów dolarów.

W Waszyngtonie liczą się z tem, iż poszczególne stany nie będą sobie mogły dać rady z rozwiązaniem palącego zagadnienia i że kwestja ta będzie musiała się stać przedmiotem obrad i decyzji zarówno Kongresu jak i rządu.

Kto ma rację: lord, czy eksperci?

Ciekawy spór o obraz.

Wiedeńskie trybunały wiele czasu poświęcają obecnie rozpoznaniu cech znamionujących fałszywe obrazy. Sprawa poczęła się od następującego zdarzenia.

Pewien wiedeński handlarz posiadał obraz, o którem głęboko był przekonany, iż jest dziełem Correggi'a. Pokazał go uczonemu profesorowi.

— Obraz jest piękny! — powiedział rzeczoznawca. — Ale nie jest autentykiem. Cena jego nie może więcej

wynosić jak 10.000 mk.

Kolekcjoner zasmucił się wielce, argumenty profesora były jednak do tego stopnia przekonywujące, iż zgodził się wkońcu odstąpić obraz za cenę 4.000 szylingów, gdyż potrzebował koniecznie gotówki.

Nieco później odbyła się w jednym z salonów wiedeńskich wystawa dzieł Correggia. Obraz, którego pozbył się handlarz, znajdował się również na wernisażu. Powieszono go w miejscu bardzo widocznem i pewien lord angielski zakupił go za 100.000 marek.

Handlarz widząc z rozpaczą, jaka niebywała gratka wysunęła się mu z rąk. Zaskarżył eksperta dzieł malarskich. Zapewne wygrałby sprawę, gdyby w międzyczasie nie wmieszały się do afery inne sądy.

Profesor, kupując od handlarza obraz, stwierdził wyraźnie, że nie jest on dziełem rąk sławnego Correggia. To stwierdzili inni znawcy austrjaccy.

Gdy dowiedział się o wszystkiem lord angielski, począł ze swej strony twierdzić stanowczo, że obraz, który posiada w swej galerji,

jest najoczywistszym Correggiem.

Cała afera wobec sprzecznych sądów pogmatwała się do tego stopnia, iż niewiadomo obecnie, kiedy i jak się skończy.

CZCICIELE KSIĘŻYCA.

Mężczyźni z zasłoniętemi twarzami.

Pulchne żony szczupłych wojowników.

Olbrzymie przestrzenie zajmują w południowej części Sahary szczepy Tuareg i Tibbu (w liczbie pojedyńczej Targi i Tedetu). Na północ zajmują oni cały Tuat Hoggar aż do zachodniej części Fessanu. Na południe należą do nich obszary w kolanie rzeki Niger, gdzie mieszka ludność najbogatsza, oraz kraj aż do jeziora Tszad. Wyróżniają się pośród nich obdarzeni wielkim zmysłem architektonicznym Auelimmidzi, którzy zbudowali miasto Timbuktu. Najbardziej interesujące są wszakże szczepy, mieszkające w Hoggar. Głównem terytorjum szczepu Tibbu jest południowy Tessan Tibesti, Borku i Waczanga.

Mężczyźni szczepu Tuareg zachowali oryginalny zwyczaj zasłaniania twarzy, podczas gdy kobiety ich

mają twarze odsłonięte

„Litham“, niebieska zasłona twarzy mężczyzny, odsłania tylko oczy, zasłaniając nos i usta. Pobudki tego niezwykłego zwyczaju nie są bynajmniej natury higjenicznej, lecz religijnej. Ażeby dusza nie ulotniła się podczas snu, zasłonę zostawia się na twarzy także. Niektórzy wierzą, że dusza podczas snu opuszcza ciało i spotyka się z innemi duszami. Dlatego też nie wolno żadnego Targa znienacka zbudzić ze snu, gdyż w tym wypadku dusza nie ma dość czasu, by powrócić do ciała i **następuje śmierć.**

Mężczyźni tych szczepów są przeważnie wzrostu wysokiego i chudzi, kobiety natomiast są małe i mają kształty pełne. Skóra tej pierwotnie białej rasy Berberów jest bronzowa. Skóra uchodzi za dowód pochodzenia szlachetnego. Kobiety zapomocą kosmetyków usiłują uzyskać cerę jak najjaśniejszą i chronią się wielkiemi parasolami przed słońcem.

Od wieków istnieje i obowiązuje u tych szczepów **prawo matki.**

Po śmierci głowy rodziny autorytet nie przechodzi na najstarszego syna, lecz na syna jego najstarszej siostry. Decydującą dla nazwiska i przynależności kastowej jest zawsze krew matki. Dziecko matki arystokratycznej jest szlacheckiem, choćby ojcem jego był czarny niewolnik. Natomiast niewolnikiem pozostaje syn niewolnicy, choćby ojciec jego był arystokratą i dowódcą szczepu.

U szczepów Tuareg i Tibbu kobieta jest wolna tak samo jak mężczyzna i bierze udział narówni z nim w życiu publicznem i ma prawo rozporządzania majątkiem. Pod względem inteligencji kobiety szczepów rządzących się prawem matki, znacznie wyżej stoją, niż kobiety arabskie i zbliżone są do kobiet europejskich.

Mężczyźni nie kupują żon, jak u szczepów arabskich, lecz

starają się o ich względy

nieraz bardzo długo i bardzo czule. Mężczyzna traktuje kobietę z uprzejmością wprost rycerską. Kobieta posiada narówni z mężczyzną prawo wyboru męża. Przed zawarciem małżeństwa kobiecie przysługują te same swobody co mężczyźnie. Młodzież spotyka się na wieczornych schadzkach w lokalach, które utrzymują starsze zamężne niewiasty. Młodzież bawi się ochoczo przy muzyce i śpiewach i flirtuje zawzięcie. Swoboda panuje wielka, przyszły mąż widzi, jak jego przyszła żona ulatnia się na noc z innym mężczyzną, lecz nie bierze jej tego za złe. Zazdrosnych

wyśmiewa się bez litości.

Także zamężna kobieta lubi mieć jak najwięcej wielbicieli. Im większe kobieta ma powodzenie, tem wyżej ceni ją jej mąż. Prostytucji niema, ale zato szerzą się straszliwe choroby zakaźne.

Tuareg i Tibbu nie myją się i nie wiadomo, czy skóra ich z natury jest tak ciemna, czy też od brudu. Według dawnych zwyczajów szczepy te wojownicze napadają na inne plemiona i karawany, plondrują je i zabierają niewolnika.

Targi i Tedetu jest z natury leniwy. Zdaniem jego praca szczególnie pługiem upodla i przynosi nieszczęście w dom. Pod względem wyznaniowym należą oni formalnie do islamu, lecz nie dbają o praktyki religijne. Czczą w dalszym ciągu 6 bóstw symbolicznych i modlą się do księżyca.

Karnawał w Nicei.



Późny karnawał tegoroczny ożywił ulice Nicei widokiem pochodów masek o dziwacznych formach.

Podsłuchane.

W RESTAURACJI.

Do restauracji wszedł jakiś gość, zjadł, wypił i w rezultacie oświadczył, że nie zapłaci, ponieważ nie ma przy sobie ani grosza.

Gospodarz przyzwyczajony do takich oświadczeń, wymierzył gościowi trzy siarczyste policzki, poczem chwycił za kołnierz i wyrzucił z lokalu.

Nim jednak gość podniósł się ze schodów, podbiegł do niego kelner i również go spoliczkował.

— Co pan ma do mnie! — krzyknął napadnięty.

— A za obsługę, to nic mi się nie należy?

PO POWROCIE.

Aronowicz wrócił z Rosji. Znajomi zarzucają go pytaniami:

— Jak tam jest?... Jak ludzie żyją?...

— Owszem, wcale nieźle — odpowiada Aronowicz. — Byłem w Moskwie i widziałem niezwykłe rzeczy. Wyobraźcie sobie: kolosalny, sześciopiętrowy gmach. W gmachu tym mieści się największy rosyjski dom towarowy. Takiego jeszcze nigdy nie widziałem. Można tam kupić wszystko, czego dusza zapragnie. Najdziwniejszem jednak jest to, że w tym olbrzymim sklepie jest tylko jeden sprzedawca, który obsługuje wszystkich klientów. — Niemożliwe!

— Tak jest. On stoi przy wejściu i mówi: Cukier? Nie cukru niema. Mąka? Niema. Jedwab? Niema.

Samochody czy mieszkania?

Karły i olbrzymy.

Na odbywającej się wystawie samochodowej w Berlinie największe zainteresowanie budzą małe wozy dla „małego człowieka“, które nabyć można już za cenę 1.800 marek, które są wolne od podatku i mogą być prowadzone *bez prawa jazdy*.

Każdy może kierować takim wozem, który czasem ma jedno tylko koło z tyłu, a czasem mu jedno koło z przodu i wogóle wygląda, jak spora skrzynia, przy dobrej woli jednak i sporym zasobie fantazji może być wzięty nawet za prawdziwy samochód.

Poza temi karłami można też podziwiać

prawdziwe olbrzymy,

które jednak w dzisiejszych czasach budzą uczucia raczej... platoniczne. Kto dziś może sobie pozwolić na luksusowy samochód, gdy zbytkiem jest dla wielu zwyczajna podróż trzecią klasą na wypoczynek, albo kuracje?

A niemal wszystkie duże samochody są luksusowe. Niektóre są prawdziwemi wozami sypialnemi, inne zaopatrzone są w aparaty radjowe i w takie udogodnienia, że można z nich nie wychodzić choćby tygodniami, zaopatrzywszy się poprzednio

w odpowiedni zapas żywności.

A co powiedzieć o tem, że samochody najnowszej marki mają szyby z nietłukącego się szkła! Do takiej szyby można strzelać z niemieckiego rewolweru służbowego z tym tylko skutkiem, że kula odbije się od szyby, pozostawiając po sobie zaledwie małą plamę zmętniałego, pomarszczonego szkła.

Te szyby, odporne na kule, są może jedną z najbardziej charakterystycznych cech naszych czasów...

Zgon ojca „Kota Feliksa“

Karjera rysownika.

Jak doniosły pisma, zmarł w Nowym Jorku w wieku 45 lat, australijski rysownik humorystyczny, Pat Sullivan, wynalazca „Kota Feliksa“, postaci znanej wszystkim bywalcom kinowym.

Miarą sławy tej największej „gwiazdy“ ekranu jest fakt, że „Kot Feliks“, będąc u szczytu powodzenia, ukazywał się codzień na 2.000 ekranów w samej Anglji.

Niezawsze jednak „Kot Feliks“

był tak popularny.

Zwłaszcza Anglja długo nie chciała go uznać, mimo, że Stany Zjednoczone przyjęły go odrazu entuzjastycznie z otwartemi ramionami. Angielskie kinematografy jednak nie chciały wyświetlać tego doskonałego żartu rysunkowego i filmy z „Kotem“ leżały przez pewien czas w jednym z podziemnych składów londyńskich, dopóki ich nie odkrył i nie wyświetlił pewien przedstawiciel S-ki Pathe. Od tej chwili sława „Kota Feliksa“ *była zapewniona* i niebawem dorównywała w popularności pierwszorzędnym gwiazdom filmowym, jak Douglas Fairbanks, albo Charlie Chaplin.

Podczas wielkiej wystawy angielskiej w Wembley Sullivan przyjechał do Londynu, nie wiedząc, że tymczasem jego „Kot Feliks“ zrobi karjerę. Jakież było zdziwienie artysty, gdy ujrzał, że na każdym rogu ulicy sprzedawcy ofiarują przechodniom maskotki wyobrażające jego „Kota“ i że wszędzie pełno afiszów głoszących jego sławę. Nawet sklepy używały go jako reklamy dla swych towarów, a orkiestry grały fokstroty i twostepy nazwane jego imieniem. Słowem, przez 3, albo 4 lata „Kot Feliks“ był panem sytuacji, a jego wynalazca stał się bogatym człowiekiem.

Narodziny filmu dźwiękowego były zarazem końcem „Kota Feliksa“, który musiał ustąpić miejsca również dziś popularnej postaci filmowej Mickey Mouse. Sullivan podzielił los wielu wynalazców, umarł po stracie niemal całego swego majątku.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Karola 2)

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski
Za redakcję odpowiada: Roman Parmadski